CW

Poniedziałek

Dziś 6 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 60 — Warszawa, 26 lipca 1948 r. — Rok IV

Cztereeh sprawozdawców „Przeglądu" raportuje z Londynu

NAWROCKA TRZECIA W HADZE

Kłopoty i radości naszych Olimpijczyków

(Red K. Gryżewski telefonuje)

LONDYN, 25.7. (tel. wł.).

NIEDZIELA, godz. 15. Przed gmachem Ambasady polskiej ruch niebywały. Za chwilę ma przybyć autokar z olimpijczykami. Przywiezie ich ze wsi, aby potem obwieźć ich po mieście i pokazać Londyn. Jest to już ostatnia okazja.

— Więcej ich już nie wypuszczę. Wieś od poniedziałku zostanie zamknięta. Żadnych [illegible] wycieczek ani wizyt — oświadcza płk. Szemberg.

Inż. Przeworski już od samego rana jest na nogach. Trzeba przecież dowiedzieć się, kiedy i gdzie przybędzie statek „Lech". Nadto należy załatwić szereg formalności, związanych ze zwolnieniem z cła paczek żywnościowych. A to nie jest bynajmniej sprawa łatwa. Dziś jest niedziela, a każdy wie, czym jest niedziela dla Anglika. Nikt nie chce pomóc, ani palcem ruszyć. Kajakarze mają przybyć dziś wieczorem. Zostaną oni zawiezieni do wsi olimpijskiej, gdyż kwatery przy torze Hanley jeszcze nie są gotowe. Tak więc będzie kłopot z pokonaniem szalonych przestrzeni. Nie wiadomo również, gdzie zostanie złożony sprzęt kajakarzy. Zresztą wszystkie te sprawy zostaną dziś wieczorem wyjaśnione.

— Gdy mnie zobaczyli moi znajomi wodzowie piłkarstwa z różnych krajów, byłem oblężony — opowiada inż. Przeworski. Jugosłowianie, którzy przywieźli 22 piłkarzy, poważnie myślą o złotym medalu. Jeśli dobrze pójdzie, po igrzyskach pojadą do Szwecji, a stamtąd wprost do Polski na międzypaństwowy mecz.

Drużyna jugosłowiańska, która przybędzie na Igrzyska Związków Zawodowych do Polski, będzie absolutnie różna osobowo od reprezenacji państwowej — opowiada inżynier. — No i jeszcze jedno? Austriacy zwrócili się z propozycją, że na przyszły rok gotowi są przyjechać na mecz.

KŁOPOTY Z TOALETĄ

Za chwilę wpadają nasze panie Olimpijki. Są jeszcze w codziennych sukienkach. Wajsówna nie mogła się zmieścić w spódnicy, uszytej w Warszawie. Mundury nie nadawały się również ani na Nowakową, ani na Sinoradzką. Teraz są na gwałt przerabiane na miejscu. Ale zdaje się, że dla Wajsówny trzeba będzie szyć spódnicę na nowo.

— Dopiero dziś dostałam oszczep do treningu — skarży się Sinoradzka.

— Nie wzięłam swojego, gdyż myślałam, że waga bagażu w samolocie będzie mocno ograniczona.

— Już jest wszystko w porządku — mówi płk. Szemberg. Kupiliśmy dwa oszczepy.

Nowakowa jak wiadomo skoczyła na treningu 5,50 m.

— Najgorsza ze skoczni treningowych tutaj jest chyba najlepszą ze wszystkich naszych skoczni w kraju — mówi Nowakowa.

Nasze panie rozlokowane są w szkole św. Heleny.

— Nudzimy się tam jak mopsy — wtrąca Wajsówna. Dla zabicia czasu zaczęłyśmy któregoś dnia tańczyć mazura, co wywołało wielkie zainteresowanie wszystkich mieszkanek. Do tej chwili jeszcze nie mamy tłumaczki. Rolę tę spełniała Polka - Amerykanka Kaszubska, ale ta przeniosła się na inną kwaterę.

Oczywiście, że Amerykanki są najmodniejsze na defiladzie i do swych kurtek szykują suknie długie aż po same kostki? My jednak nie pójdziemy ich śladami — uśmiecha się Wajsówna. Gdyż mamy ładniejsze nogi.

Z LEKKA PONAD 16-CIE

Łodzianka jest zresztą we wspaniałym humorze, gdyż dostała list od swego męża. Rzucała ona w czasie treningu w okolicach 40 mtr.

Powracając jeszcze do kwatery w

(Dokończenie na str. 2-ej)

Losowanie turnieju piłkarskiego

25 lipca Londyn (Obsł. wł.). Odbyło się tu losowanie pierwszej rundy olimpijskich rozgrywek w piłce nożnej.

Grają: Egipt — Dania
Anglia — Eire albo Holandia
Francja — Indie
Luksemburg albo Afganistan — Jugosławia
Chiny — Turcja
Szwecja — Austria
Korea — Meksyk
Włochy — USA

Jedynaczka Korei uciekła z hotelu

Nasza Wajsówna będzie miała w rzucie dyskiem jedną egzotyczną, lecz miejmy nadzieję, niegroźną konkurentkę. Jedyna zawodniczka w reprezentacji Korei to dyskobolka Pak - Pong - Shik, 17 letnia dziewczyna, która rzuca w granicach 38 metrów.

Pak - Pogh - Shik była przez pierwsze parę dni pobytu w Londynie bardzo nieszczęśliwa. Ulokowano ją w hotelu, ale mała Koreanka nie zna ani słowa w języku angielskim i czuła się bardzo osamotniona. Zdenerwowała się wreszcie i zabrawszy manatki przyjechała taksówką do obozu męskiego w Uxbridge, gdzie mieszkali jej koledzy.

— Nie wrócę do hotelu — oświadczyła po koreańsku — róbcie co chcecie, muszę mieszkać razem z rodakami!

Po długich targach i dyskusjach znaleziono wreszcie wyjście. Małą Koreankę ulokowano w kwaterach żeńskiej obsługi obozu i teraz Pak - Pong - Shik trenuje zażarcie, aby zdobyć dla Korei pierwszy medal w lekkoatletyce żeńskiej.

LESNEVICZ — MILLS

LONDYN, 25.7 (Tel. wł.). Jutro odbędzie się sensacyjny mecz o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej pomiędzy Lesnevitchem i Millsem. Wszystkie bilety w liczbie ponad 40 tys. zostały rozsprzedane. Ujawniono, że Lesnevitch na 38 godzin przed meczem miał nadwagę 3 funty (półtora kilo). Daje to duże możliwości Millsowi. Duże i j[illegible] dyne.



[illegible]aka aleja wiedzie do wrót stadionu Olimpijskiego w Wembley. Już dzisiaj, kilka dni przed rozpoczęciem Igrzysk, na stadion suną korowody aut wioząc ciekawych wycieczkowiczów. Fotografia brytyjska

Jędrzejowska przegrywa w finale ze Sperling 4:6, 0:6, 1:6

SZTOKHOLM, 25.7. (Tel. wł.). Turniej tenisowy o międzynarodowe mistrzostwo Szwecji rozegrane w Baastad przyniósł rakietom polskim pewne sukcesy. Najlepiej spisała się Jędrzejowska, która w grze pojedyńczej pań dotarła po półfinałowym zwycięstwie nad Summers (Płd. Afr.) 6:3, 6:4 do finału. W finale spotkała swą starą przeciwniczkę — Dunkę Sperling - Krakhwinkel, z którą jednak przegrała 8:6, 0:6, 1:6.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Skonecki wyeliminowana została przez parę duńsko - szwedzką Sperling — Rohlson 4:6, 6:1, 3:6.

Skonecki odpadł w pierwszym kole przegrywając ze Szwedem Stockenbergiem. Poprawił się jednak w grach pocieszenia, w których zdobył mistrzostwo bijąc w finale wicemistrza Norwegii Hesstena 6:3, 6:1.

Bełdowski, który odpadł również w I-szym kole, grał w turnieju pocieszenia z mniejszym szczęściem, przegrywając w półfinale z jednym z Norwegów 0:6, 1:6.

Zawodnicy nasi grają we wtorek i środę mecz z reprezentacją miasta Varberg (koło Goteborga), po czym w piątek, sobotę i niedzielę walczą w meczu Sztokholm — Warszawa.

Bartali wygrał Tour de France

PARYŻ, 25.7 (Obsł. wł.). Gigantyczny wyścig kolarski Tour de France został w dniu dzisiejszym zakończony. Ostatni etap Roubaix — Paryż długości 286 km wygrał Włoch Corrieri. W klasyfikacji ogólnej zwyciężył Bartali (Włochy) — 147:10:36, 2) Schotte (Belgia) — 147:36:52, 3) Lepeblie (Francja), 4) Bobet (Fr.).

W klasyfikacji drużynowej wygrali Belgowie przed pierwszym zespołem francuskim.

Kolorowe kłopoty mieszkaniowe

Anglicy mają poważne kłopoty z ulokowaniem szeregu ekip olimpijskich. Trzeba zresztą podkreślić, że sami nawarzyli sobie piwa. Do Londynu przybyły najpierw egzotyczne ekipy z Indii, Burmy, Cejlonu, Australii, Gujany itd. Ulokowano je pierwotnie w wiosce olimpijskiej w Richmond, w kwaterach zarezerwowanych dla innych narodów.

Obecnie Komitet Olimpijski zarządził przeniesienie szeregu ekip do przygotowanych specjalnie szkół na jednym z przedmieść Londynu. Szkoły są przygotowane, to prawda, ale na nowych kwaterach brak jest urządzeń treningowych. Zarządzenie to dotyka przede wszystkim zespoły egzotyczne, które podniosły krzyk, że dzieje im się krzywda i że głównym motywem przeniesienia jest kolor skóry ich zawodników.

Floret nie był groźny w ręku Polek

Tylko Nawrocka nie zawiodła w Hadze

HAGA, 25.7 (Tel. wł.). Już to trzeba przyznać, że nie mamy szczęścia z organizowaniem ekspedycji zagranicznych. Ofiarą błędów w tym kierunku padły teraz dla odmiany floręcistki, które ubiegłego wtorku wybrały się do stolicy Holandii, do Hagi, gdzie w sobotę i niedzielę odbywały się mistrzostwa świata w szermierce kobiecej.

Przyjazd nastąpił znacznie później, niż przewidywano. Ekspedycja znalazła się bowiem w Hadze dopiero w piątek o 15-ej popołudniu. Podróżowała ona dzięki fałszywym informacjom dookoła całych Niemiec nie mając możliwości odpowiedniego odżywienia się.

W Hadze spotkał Polaków pierwszy afront. Na dworcu nie było nikogo, kto by ich przyjął i zaopiekował się. Wynikło to, jak się wydaje nie tyle z nieuprzejmości, lecz z fałszywej informacji, jakiej Holenderskiemu Związkowi Szerm. udzieliło własne Ministerstwo Spraw Zagr. zawiadamiając, że nie przyznało wizy ekspedycji polskiej. Tym większa konsternacja, gdy Polacy zjawili się po losowaniu, w którym niesłusznie ich scratchowano. W rezultacie trzeba było zmienić losowanie w ten sposób, że Polaków przydzielono, jako czwartego partnera, do pierwszej grupy. W sumie znalazło się w Hadze dziesięć państw rozstawionych w trzech grupach.

Nieszczęśliwa jazda nie zakończyła bynajmniej kłopotów naszych szermierek. Okazało się, że nie przygotowano im kwater, co w przepełnionej Hadze nie jest problemem łatwym do rozwiązania. W rezultacie kierownik ekspedycji zamieszkał osobno, przygodnie u sekretarza Związku Szermierczego, a panie w szóstkę w jednym pokoju hotelowym.

Z wyżywieniem również było bardzo niekorzystnie, gdyż ekspedycja zaopatrzyła się w niedostateczną ilość pieniędzy, tak, że zabrana suma wystarczy zaledwie na... zakup biletów powrotnych do kraju. Ustosunkowanie się gospodarzy raczej... zimne.

Trzecią plagą okazała się komisja sędziowska wybitnie stronnicze pozostająca aż nazbyt wyraźnie pod wpływem amerykańskim, co spowodowało nawet ostry protest ze strony Francuzów, pokrzywdzonych orzeczeniami. Organizacja przez cały czas na bardzo złym poziomie, również walki nie stały na oczekiwanej wyżynie.

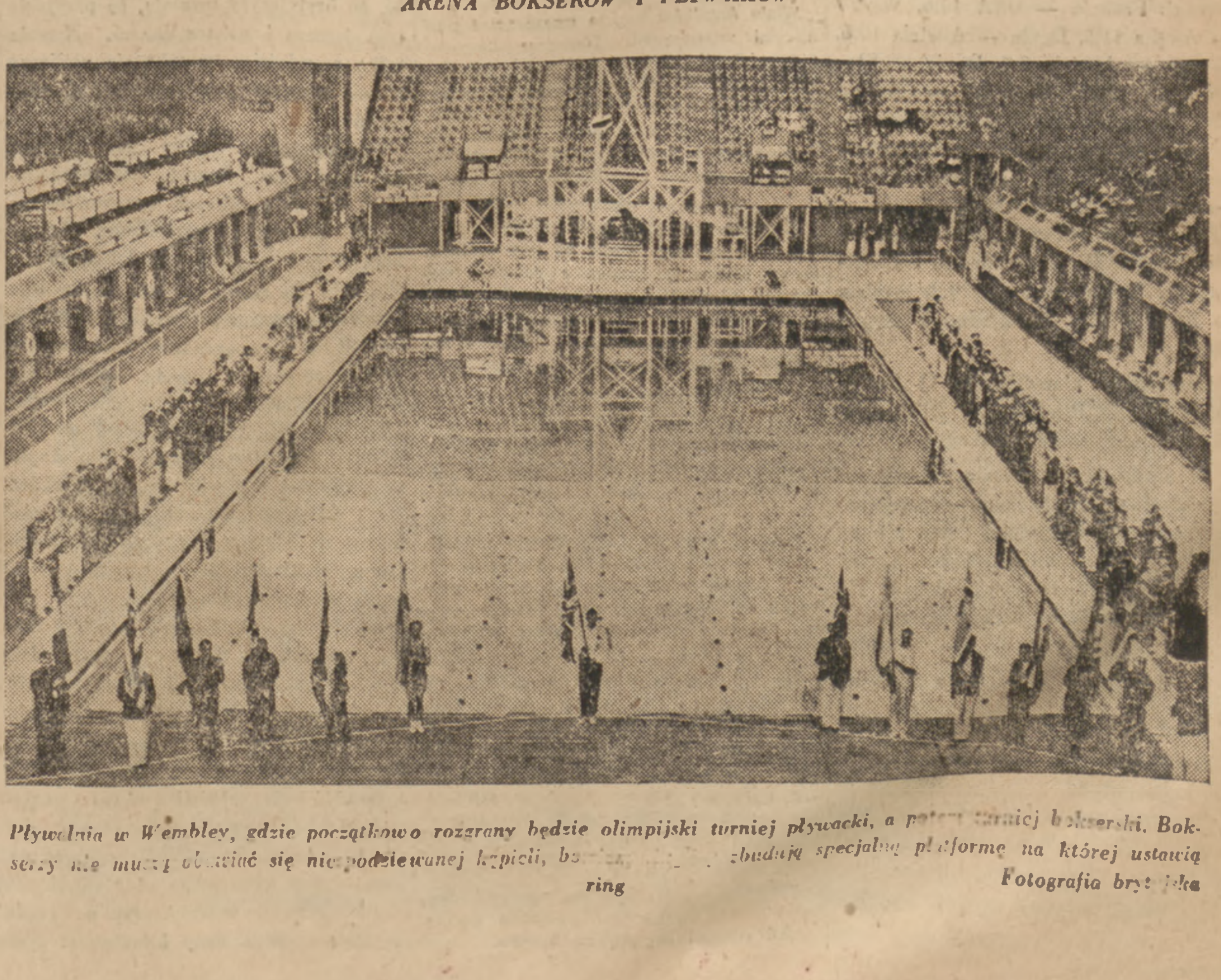
Polki drużynowo niestety przegrały. Okazały się one znów nieopanowanym kłębkiem nerwów i nie umiały dotrzymać kroku przeciwniczkom, z którymi w zwykłej formie powinne dać sobie radę.

Drużyny podzielono na następujące trzy grupy: I. St. Zjednoczone, Szwajcaria, Polska, Dania, II. Austria, Belgia, Anglia, III. Węgry, Francja, Holandia.

Wyniki przedbojów były następujące: Stany Zjednoczone — Szwajcaria 10:6, Dania — Polska 14:2, Ameryka — Polska 9:7, Dania — Szwajcaria 11:5.

(Dokończenie na str. 2-ej)

ARENA BOKSERÓW I PŁYWAKÓW



Pływalnia w Wembley, gdzie początkowo rozgrany będzie olimpijski turniej pływacki, a potem turniej bokserski. Bokserzy nie muszą obawiać się niespodziewanej kąpieli, bo [illegible] zbudują specjalną platformę na której ustawią ring. Fotografia brytyjska

Tadeusz Zieleniewski donosi:

Lody podstawą samopoczucia jankesów

Lekkoatleci ośrodkiem głównego zainteresowania Londynu

LONDYN, 25.7. (tel. wł.).

Największym zainteresowaniem cieszą się lekkoatleci. Świat sportowy nastawiony jest na wielkie osiągnięcia w dziedzinie skoków, rzutów i biegów. Mówi się powszechnie, że zwycięzcy będą musieli przerywać taśmy w czasach conajmniej rekordów światowych. Innego zdania są specjaliści — trenerzy, kierownicy ekspedycji itp. Najbardziej chyba miarodajną będzie opinia amerykańskiego trenera zespołu USA Cromwella, który w rozmowie z dziennikarzami podczas treningów na bieżniach w Uxbridge oświadczył: „Liczę na nasze zwycięstwa w wielu konkurencjach, ale nie spodziewam się rekordów. Najbliżsi rekordu światowego będą sprinterzy w biegu na 100 m, ale żaden z nich nie powinien przekroczyć fenomenalnego czasu 10,2. Bieg ten będzie niezwykle emocjonujący i na linii mety zobaczymy zbitą ławkę zawodników, a o zwycięstwie zadecyduje fotografia".

— Kogo typować na zwycięzcę? Czy szybszego od Owensa Pattona, który mimo wszystko przegrał eliminacje w walce z 31-letnim Ewellem, czy może Dillarda, który biega w czasie rekordu Owenowskiego. Spodziewam się raczej sukcesu Pattona, stawiam jednak na jego młodość. Nie byłoby dla mnie żadną niespodzianką i jego zwycięstwo na 200 m. — Tyle Cromwell.

Widziałem Dillarda podczas treningu. Miły, uśmiechnięty wesołek, trenuje spokojnie, ale z jakąś dziwną zaciętością, która wiele mówi. Nie wróży on sobie sukcesu, twierdzi, że są lepsi od niego, ale zrobi wszystko, aby wyjść z walki jak najlepiej. Dillard jest poza tym jednym z najlepszych płotkarzy świata. — Miał on już wielokrotnie czas 13,7 na 110 m, co jest przecież wynikiem rekordu światowego.

Podczas treningów widać było niezwykłą pracowitość lekkoatletów kolorowych. Wszędzie ich pełno. Biegają, skaczą, robią gimnastykę. Zaimponować mógł zwłaszcza skoczek w dal — Steele. Jego koledzy twierdzą, że podczas Igrzysk zrobi niespodziankę wielkiej klasy — pokaże jak się osiąga długość rekordu Owensa (8,13). Jest on jedynym człowiekiem, który w roku bieżącym przekroczył 7.90.

Opowiadano mi jak wczoraj Wint przebiegł 440 jardów w czasie 46 sekund, ale wszyscy raczej wróżą zwycięstwo na 400 m McKenleyowi (Jamajka).

KONKURENT ADAMCZYKA

Miłe wrażenie robi siedemnastoletni młodzik, Bob Mathias, przyszły konkurent naszych 10-bojowców, niespodziewany zwycięzca 10-boju podczas eliminacji w USA. Ten początkujący zawodnik pobił takich rutyniarzy, jak Mondschein i Simmons. Jest to typowy talent nie spotykany chyba na świecie. Skąd taki młodzik mógł opanować tyle trudnych konkurencji. Zwłaszcza, kiedy je mógł opanować?

— Mathias na pewno nie zdobędzie zwycięstwa w żadnej konkurencji dziesięcioboju, ale będzie w ogólnej klasyfikacji pierwszy — tak przynajmniej twierdzi Dan Ferris — sekretarz związku lekkoatletycznego Stanów Zjednoczonych.

W rozmowach na terenach treningowych jedynym tematem jest lekkoatletyka, a zwłaszcza biegi. Na wołowej skórze nie spisałby tych wszystkich prognoz, przypuszczeń i nadziei, jakie wypowiadają tu przedstawiciele wszystkich nacji świata. Każda konkurencja staje się problemem, rozstrząsanym w długich dyskusjach. Padają dziesiątki nazwisk, w których można się zgubić. Co ukaże się jakiś lekkoatleta w polu naszego widzenia, już krążą nowe wersje. Właśnie przebiegł Roy Cochrane. Były milowiec angielski, Binks, który obecnie jest dziennikarzem sportowym, sprowadza rozmowę na jego temat. Trener Cromwell jest gadatliwy i chętnie udziela informacji. Zawodnika Cochrane znają w Anglii dobrze. Osiągnął on tu w 39 roku czas 52,7 na 440 jardów przez płotki. Dziś nadal jest potęgą. Miał ostatnio 51,7 na 400 m i czas ten zawsze może powtórzyć.

NA PUŁAPIE REKORDU

Tyczkarz amerykański Moorcom, trenuje skoki już prawie na pułapie rekordu światowego. Widziałem jego skok 4.37 — wziął tę wysokość bez trudu. — Pamiętać trzeba, że Meadowsowi wystarczyło w Berlinie do zwycięstwa 4.35. — Moorcom skakał tę wysokość wielokrotnie. Opodal skakali Amerykanie wzwyż. Trzeba było widzieć ten spokój przy przechodzeniu poprzeczki, znajdującej się na wysokości 198 przez specjalistę trójskoczka, Albensa.

Osiemnastoletni McGrew kazał podnieść poprzeczkę na 201 i skoczył tę wysokość za trzecim razem. Do 180 skakał on w spodniach.

WIERZĄ W HANSENNE

Na temat biegów ponad 400 m Amerykanie mówią niechętnie. Dają wielkie szanse na zwycięstwo w biegu na 800 m nowemu rekordziście, Francuzowi Hansenne, żałują, że nie będą mogli powtórzyć sukcesu berlińskiego, kiedy 800 m wygrał ich Woodruff. Spodziewają się nawet podwójnego sukcesu Hansenne, bo typują go i na 1.500 m. Nie wierzą w Stranda.

W biegach długich zapowiada się na sensacyjny pojedynek Heino — Zatopek.

Dziennikarze amerykańscy pocieszali mnie mocno, zapowiadając zmazanie nazwiska Kusego z listy rekordów olimpijskich. Rozmowy prowadzono na tematy inne: rzuty. Co mogą zrobić doskonali zawodnicy włoscy? Przecież Tossi rzuca dyskiem na odległość prawie rekordu świata. W Peruggi miał wynik 54,78, a Taddi miał w młocie 55,31. Wiedzą o wynikach Węgrów, u których Nemeth miał w młocie 59,02, a Klics 49,64 w dysku.

Amerykanie boją się o swego mistrza Benneta, ale wróżą zwycięstwo Ericssonowi (Szwecja).

Rozmowa się urywa. Nie jest to już interesujący temat dla moich rozmówców. Jeszcze Anglicy występują ze swoimi obietnicami i nadziejami — boleją nad tym, że spośród 24 konkurencji olimpijskich w lekkoatletyce mają szanse tylko w trzech: w maratonie oraz w chodzie na 10 i 50 tys. metrów, ale to znów nie interesuje nas. Cromwell mówi jeszcze o jedzeniu — zawsze o jedzeniu; przytacza liczby ton żywności sprowadzanej z Ameryki do głodnej Anglii, ujawnia swoistą sensację:

„Będziemy mieli własne lody, przywożone będą ze Stanów drogą lotniczą. Nikt nie ma takich „Ice cream", jak u nas —dodaje. — A lody to podstawa samopoczucia zawodników-Yankesów".

T. Friedrich telefonuje:

W budynkach po dywizjonie 303

mieszka polska ekipa olimpijska

Londyn, 25. 7. (Tel. wł.)

Wioska olimpijska, w której mieszka ekspedycja polska, znajduje się na zachodzie Londynu. Są to budynki, w których w czasie wojny mieszkali lotnicy polscy ze słynnego dywizjonu 303. Polakom został przydzielony jednopiętrowy murowany budynek. Nie wszystkie narodowości są w tym szczęśliwym położeniu, gdyż niektóre będą rozmieszczone w drewnianych barakach. Zawodnicy mieszkają po czterech do pięciu w dużych jasnych pokojach. — Wszystko jest czyste i świeżo malowane. W wiosce znajduje się urząd pocztowy, kilka sklepów, kawiarnia, przychodnia lekarska, czytelnia z aparatem radiowym i telewizyjnym, krawiec, pralnie itp.

Szermierze i bokserzy będą mogli trenować na miejscu w obszernej hali gimnastycznej. Lekkoatleci jeżdżą na trening na boisko odległe od wioski o mniej więcej 30 minut drogi samochodem. W biurach wioski pracuje dużo kobiet: żony i narzeczone naszych zawodników, mogą być jednak spokojne, gdyż do budynków zamieszkałych przez ekspedycję wstęp dla tych pań jest wzbroniony.

Wstęp do wioski jest strzeżony przez policjantów. Zawodnicy mogą przyjmować wizyty z miasta za uprzednim zezwoleniem kierownictwa, które wydaje przepustki. Odwiedzających przyjmuje się w specjalnie na ten cel przygotowanym budynku lub w kawiarni. Na dużym maszcie powiewa flaga olimpijska. Na 10 mniejszych masztach powiewają na razie tylko 4 flagi: Brazylii, Portugalii, Południowej Afryki i Polski.

Ta ostatnia została uroczyście wciągnięta na maszt następnego dnia po naszym przybyciu. Przy podniesieniu byli obecni: pplk. Szemberf, pplk. Czarnik, pplk. Górny oraz wszyscy polscy zawodnicy. Kierownik obozu, mjr. Daves w krótkich i serdecznych słowach powitał Polaków, zaznaczając, że w czasie wojny dowodził garnizonem bombowców, w którym służyło wielu Polaków. W tym okresie nauczył się ich cenić i szanować. Z dumą podkreślił, że odznaczony został orderem Polonia Restituta.

Wyżywienie, jakie otrzymujemy, jest smaczne i obfite, lecz przyrządzone na sposób angielski, nam mało odpowiadający. Poza tym kolejność dań sprawia niektórym kłopot. A panie, podające do stołu wprowadza na pewno w zdumienie, gdy melony podane w pierwszej kolejności, spożywamy na końcu obiadu.

Wieczorem 23 bm. przybyli do wioski nowi goście: Jugosłowianie i Czechosłowacy. Ekspedycje obu tych narodów liczyć będą około 140 osób. Na razie przyjechali tylko czescy kierownicy i jugosłowiańska drużyna piłki nożnej.— Obsługa domków — to studenci uniwersytetów angielskich. Jest pośród nich kilku Polaków.

Kłopoty i radości naszych Olimpijczyków

(Dokończenie ze str. 1-ej)

szkole św. Heleny, to nie wszyscy są zadowoleni. Holenderskie kierownictwo przejrzało kwatery, pokręciło głowami i więcej się nie pokazało. W drużynie jadącej na zwiedzenie Londynu brak jest 2 osób: Gierutty i Łomowskiego. Obaj woleli zostać w obozie, odpoczywać i spać. Łomowski na serio zabrał się do roboty, a fakt pozostaje faktem, że w czasie rzutów treningowych z lekka przekracza 16-kę.

— A jak się powodzi 10-boistom na treningach — zapytujemy Kuźmickiego.

— Bardzo dobrze odpowiada. — Ale oczywiście nie zwracamy uwagi na wyniki.

Zdaleka poznajemy okrągłą postać króla sędziów Zapłatki:

ZAPŁATKA W NOWEJ ROLI

— Obejmuję kierownictwo nad kuchnią dla naszych zawodników. Jestem przecież w tej dziedzinie wielkim specjalistą. Będę miał jako pomocnika miejscowego kucharza. Odżywienie zostanie radykalnie zmienione. Na kolację miały być śledzie, a tymczasem menu będzie takie: Po jednej sardynce, ser, rosół z makaronem, baranina w sosie pomidorowym i legumina. Nadto dyrektor Foryś zakupił transport owoców i każdy z olimpijczyków dostaje codziennie po jednej pomarańczy i 2 jabłka.

— Co tam słychać u bokserów — pytamy Sztama.

KOLCZYŃSKI - GUWERNANTKA

Wszystko w porządku. Kolczyński, który chyba najwięcej świata zwiedził, uważa, że wszystkich swych kolegów musi uczyć bon tonu. Przezwano go więc „Panem Bontonem". W niedzielę rano odbyliśmy leciutki trening na świeżym powietrzu dla rozprężenia mięśni. Od poniedziałku zaczynamy solidne i regularne treningi, które będą trwały aż do rozpoczęcia turnieju. Zaprawa od 7 rano do 7,40, a potem od 10 do 11,30. Po obiedzie robota na sali w godzinach uzależnionych od rozkładu, który nam dadzą gospodarze. Będziemy również sparrowali między sobą.

— Czy będziecie wpuszczać na salę bokserów obcych narodowości?

— Jeśli oni nam pozwolą przyglądać się swoim treningom, to na zasadzie wzajemności będziemy postępowali tak samo.

— Podróż powietrzna poszła dobrze — mówi dalej. Najwięcej emocji miał Kasperczak, który tak ciężko zniósł lot Paryż — Warszawa. Nabrał jednak już rutyny, gdyż lot do Londynu zniósł dobrze. Jedynie Szymura zaczął chorować już nad samym Londynem, ale to na skutek dolegliwości żołądkowej, a nie lotu. Niemal wszyscy zawodnicy w samolocie spali, w czym dzielnie przeszkadzał dyr. Zapłatka, który najgłośniej chrapał. Z wagą jest w porządku.

— Nie będziemy mieli żadnych trudności z duszeniem — wtrąca prezes Bielewicz.

KONSPIRACJA SZERMIERZY

— A co słychać w obozie szermierzy — zapytujemy Fohta.

— Gdyśmy przyjechali do West Triton, opadli nas szermierze innych nacji i chcieli się coś dowiedzieć o naszych siłach. Turniej szermierczy będzie zresztą bardzo mocno obsadzony przez przeszło 30 kilka narodowości. Nie chcieliśmy zdradzać różnych swych sekretów i udawaliśmy bokserów.

— Zaczynamy treningi od poniedziałku i będziemy się starali, aby nikt nas nie podglądał. Drużyna czechosłowacka jeszcze nie przybyła do Londynu, ale kierownictwo już jest. Dementuje ono pogłoski o cichym porozumieniu Zatopek — Heino i twierdzi, że Zatopek pobiegnie zarówno na 5, jak i na 10 km. Czesi bowiem bynajmniej nie chcą rezygnować z medali olimpijskich i chcą zebrać jak największą kolekcję.

Wielki autokar zajeżdża pod Ambasadę, rozlega się komenda do wsiadania i olimpijczycy wyruszają na zwiedzenie Londynu. Dziś przy niedzieli jest łatwo poruszać się po mieście, gdyż 4/5 Londynu jest na weekendzie!

Karol Hig

Olimpijski cocktail

Rasowa wada Woodersona

Londyn 25.VII (Tel. wł.)

Mell Patton świetny sprinter amerykański wydał wczoraj 4 funty na rozmowę telefoniczną ze swą piękną żoną w Los Angeles z okazji jej urodzin. Miejscowi znawcy przepowiadają zwycięstwo „czarnego niebezpieczeństwa" Murzynów — w sprintach i sprintach przedłużonych oraz w płotkach. 100 — 200 — 400 i 800 m paść mają pastwą „Czarnego luda". Poza Amerykanami wiele do powiedzenia będą mieli Jamajczycy, Herb Mc Kenley i Artur Wint oraz Trynindadczyk — Donald Bailey. Płotki będą zapewne domeną Amerykanina Harrisona Dillarda.

Prawdopodobnie jutro Amerykanie przejdą generalną próbę na bieżni olimpijskiej. Stara się bardzo o to ich główny trener 68-letni Dean Cromwell.

Cromwell w czasie podróży drużyny olimpijskiej statkiem był celem ataków różnych amerykańskich oficieili, gdyż nie pozwolił zawodnikom trenować na pokładzie. Oświadczył on malkontentom: „Ja wiem sam co mam robić". Wolę by zawodnicy nałykali się świeżego morskiego powietrza miast odbijać sobie pięty o twardy deck.

★

Pobratymcze narody utrzymują ze sobą zażyłe stosunki nietylko w świetlicach i budynkach mieszkalnych, ale i w kuchniach. I tak: skandynawskie kraje mają wspólną kuchnię. To samo dzieje się z południowymi amerykanami i Włochami oraz Francuzami i Belgami. Australijczycy nie chcieli wyprowadzić się na polecenie komitetu organizacyjnego z Richmond Parku do innego podlejszego obozu. Targi trwały kilka dni i dopiero osobiste przypomnienie im przysięgi olimpijskiej przez lorda Burghleya odniosło właściwy skutek.

★

Piłkarska reprezentacja Jugosławii ma chrapkę na tytuł olimpijski. Jeśli zdobędzie go wówczas pojedzie na długotrwałe tournee skandynawskie. Kierownik Jugosłowian sądzi, że najgroźniejszymi ich przeciwnikami będą południowi Amerykanie, Włosi, Egipcjanie Turcy i Szwedzi.

★

Wiele hałasu czyni kwestia, który z lekkoatletów brytyjskich wbiegnie na stadion olimpijski kończąc gigantyczną sztafetę z pochodnią. Proponowano słynnego biegacza Sydneya Woodersona, najwybitniejszego atletę Anglii. Ale nic z tego nie wyszło, gdyż antropolodzy uważają, że nie jest on typowym Brytyjczykiem. Czy nie przypomina nam to zwalczanych tak bardzo przez Anglię rasowych teorii, wygłaszanych przez małego kuternogę Goebelsa?

★

Wielu Anglików będzie maszerować pod obcymi sztandarami. Trenerzy piłkarscy: Egiptu, Danii, Holandii i Włoch, będą nosić nie angielski strój olimpijski. W związku z tym prasa brytyjska rozdziera szaty, że należy tych wszystkich trenerów nie wypuszczać z Anglii i zmusić ich do roboty, ku chwale brytyjskiego lwa.

★

Piłkarska drużyna Anglii niespodziewanie otrzymała 100 funtów na swe wydatki. Prawy pomocnik Letham z zawodu nauczyciel otrzymał od swego ucznia, dżokeja wskazówkę, by postawił na konia Rosebank. Piłkarze zebrali 5 funtów a Rosebank wygrał i płacono za niego dwudziestokrotnie.

★

Marcel Hanssene, doskonały średniodystansowiec francuski pobiegnie na 1500 i 800 m.

★

Wczoraj przybyła reprezentacja niepodległej Irlandii (Eire), którą prowadzi 77-letni komandor Chiskolm. Irlandczycy przywieźli ze sobą 20 tys. jaj 3 tony wołowiny, pół tony sera i tonę bekonów.

★

Treningi nie wszystkim wychodzą na zdrowie. Australijski zapaśnik Purcell podczas walki treningowej z Amerykaninem miał zamiar nie dać sobie złamać mostu. Zamiast mostu amerykanin złamał mu ramię i Purcell odpoczywając w szpitalu, nie będzie mógł brać udziału w Olimpiadzie. Warto było jechać z Australii.

★

Piłkarski zespół Indii ma rozegrać dwa spotkania z Walią. Jeśli pogoda będzie ładna Hindusi zagrają na bosaka.

Floret nie był straszny

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W drugiej grupie: Anglia — Belgia 8:8 (Anglia więcej dwa trafienia), Austria — Belgia 10:6.

W trzeciej grupie: Węgry — Holandia 12:4 (Węgry wystawiły drugi skład), Francja — Holandia 11:5.

Do półfinału zakwalifikowały się: Francja, Węgry, Dania, USA, Anglia, Austria.

W finałach uzyskano następujące wyniki: Francja — USA 10:6, Węgry — Anglia 11:5, Dania — Austria 10:6, Węgry — Austria 9:7, Dania — Stany Zjedn. 11:5, Francja — Anglia 12:4, Dania — Anglia 12:4, Węgry — Francja 8:8 (Węgry dwa trafienia więcej), Węgry — St. Zjednoczone 12:4, Austria — Anglia 10:6, Dania — Francja 10:6, Stany Zjednoczone — Austria 8:8 (St. Zjedn. jedno trafienie więcej), Dania — Węgry 9:7, Austria — Francja 10:6, St. Zjedn. — Anglia 10:6.

Ostateczna klasyfikacja: 1) Dania, 2) Węgry, 3) Francja, 4) Austria, 5) Stany Zjednoczone, 6) Anglia.

W niedzielę odbyły się zawody indywidualne, do których stanęło 24 zawodniczek. Przyniosły one piękny sukces Nawrockiej, która zajęła trzecie miejsce. Mistrzostwo zdobyła Holenderka Pecreve przed Szwajcarką Bomad.

Nawrocka przegrała tylko 3 walki. Była ona tylko o jedno trafienie gorsza od Szwajcarki i dlatego zajęła trzecie miejsce. Sędziowie nawalili jej jedną walkę.

Sprawa ewentualnego wyjazdu Nawrockiej do Londynu zależy od decyzji kierownictwa ekspedycji naszej w Londynie. Nawrocka naogół podobą

Londyn jest zbyt wielki

by Igrzyska znalazły właściwy resonans

LONDYN, 25.7 (Tel. wł.). Londyn jest zbyt wielki jak na Olimpiadę. Takie zdanie słyszy się zbyt często nad Tamizą.

Zawodnicy narzekają, że mają za daleki spacer na boisko treningowe. Dziennikarze skarżą się, że mają utrudnioną pracę przez brak kontaktu z zawodnikami. Wiadomo przecież, że w wielkim Londynie mogłaby się pomieścić cała ludność Skandynawii. Trudno więc wymagać, aby w wielkim mrowisku wszyscy interesowali się olimpiadą. Stąd też wypływa przyczyna, że jak dotąd Londyn jest zbyt daleki od gorączki olimpijskiej. W City nie wisi ani jedna flaga z pięcioma kołami. Być może, że brytyjczycy uważają, że przyjdzie czas jeszcze i na ten luksus. Narazie tylko w mieście spotyka się nieliczne afisze, witające przyjezdnych olimpijczyków.

Przypominamy sobie jak to Berlin tonął we flagach międzynarodowych, jak to na ulicach spacerowała specjalna obsługa schutzmanów, którzy czuwali nad regulacją zwiększonego ruchu. Ale nie trzeba zapominać, że organizatorzy berlińscy przede wszystkim myśleli o propagandzie, a dopiero w drugim stopniu o sporcie. Londyn nie jest debiutantem w organizowaniu igrzysk olimpijskich. Przecież w 1908 roku, a więc akurat 40 lat temu Anglicy również gościli olimpijczyków. No i wówczas też Londyn nie był rozpalony do białości. Również organizatorzy mieli kłopoty z wypełnieniem wielkiego stadionu. Pierwszego dnia na otwarciu igrzysk Londyn oszalał. Stadion zapełnił się 60-ma tysiącami ludzi. A na sąsiadujących ulicach znalazło się przeszło milion ludzi. Główną atrakcją jednak był król, który znalazł się na otwarciu igrzysk.

Londyńczycy chcieli wówczas oglądać koronowaną głowę a nie defiladę zawodników. W rezultacie na drugi dzień zainteresowanie igrzyskami nagle spadło i organizatorzy na gwałt musieli obniżyć ceny biletów. A tymczasem obok stadionu olimpijskiego

Nic dziwnego, bo Anglicy rozkręcali nad głowami i w takim młynku uzyskiwali rzuty 30-metrowe.

rozgrywano mecz w krikieta, na który zamknięto bramy już na dwie godziny przed rozpoczęciem. Ceny biletów na stadion olimpijski wynosiły wtedy 1 lub 2 szylingi. A w abonamencie dawano 40 proc. zniżki. Padał ciągle deszcz, a czwartego dnia igrzysk była taka ulewa, że niemal wszyscy olimpijczycy schowali się do 100 metrowego basenu pływackiego, który znajdował się w owe czasy pośrodku boiska. Olimpiada w 1928 roku stała się sławna i z tego, że po raz pierwszy wprowadzono na niej tory na bieżni.

Pierwsza olimpiada londyńska stała się również sławna z powodu nieudolności Anglosasów w rzucaniu oszczepem. Oto co na ten temat pisze Times z 1908 r.:

— Okazało się, że mięśnie anglosaskie nie nadają się do oszczepu, mimo, że wystawiliśmy najsilniejszych miotaczy młota, nie potrafili oni nic zdziałać. (K. G.)

„Lech" pospieszył się

Kajakarze w doskonałym nastroju

LONDYN, 25.7 (Tel. wł.). Statek „Lech" pośpieszył się. Przybycie jego zostało zapowiedziane na godz. 16 i pół w niedzielę, a tymczasem przycumował już o godz. 14.

Do portu na powitanie kajakarzy wyjechali płk. Czarnik i inż. Przeworski. Ze statku wysiadło 4 „murzynów": Sobieraj, Matłoka, Jeżewski pod wodzą kierownika Jelińskiego. Po załatwieniu pierwszych formalności kajakarze znaleźli się tymczasowo w West Brighton o godz. 19-ej.

— Podróż była więcej niż doskonała — mówi nam kierownik Jeliński. Morze gładkie. Jechało się jak po oliwie, słońce paliło przez całą podróż. Na okręcie moi chłopcy uprawiali gimnastykę. Taka wspaniała podróż nastawiła nas optymistycznie. Uważamy, że jest to dla nas szczęśliwym znakiem i w bardzo dobrych nastrojach przystępujemy do Igrzysk.

— Niestety z powodu niedzieli nie można było wyładować kajaków co nastąpi dopiero w poniedziałek. A chcielibyśmy już jak najprędzej rozpocząć treningi w Henley, które będą trwały aż do czasu rozpoczęcia zawodów. Paczki żywnościowe dla naszej ekspedycji zostaną wyładowane również w poniedziałek.

ZA MAŁO OFICIELÓW

LONDYN, 25.7 (Tel. wł.). Słyszałem, że prasa w Polsce załamuje ręce, iż do Londynu pojechała zbyt duża ilość oficielów — mówi nam płk. Szemberg, zastępca dyrektora GUKF. A więc oświadczam: dobrze, że się tak stało. Teraz po przybyciu do Londynu i zapoznaniu się z terenem, przekonałem się, jakie są tu ciężkie warunki. I aby coś załatwić trzeba stracić przynajmniej pół dnia. Odległości bowiem są tu zastraszające. Wszyscy ludzie, którzy tu przyjechali są i będą niezbędni. (K. G.)

★

Nasi olimpijczycy w czasie przejażdżki niedzielnej po Londynie oglądali parlament, do którego jednak nie zostali wpuszczeni, gdyż odbywała się sesja. Następnie zwiedzono kościół Św. Pawła oraz katedrę, gdzie brała ślub księżniczka Elżbieta.

Dzisiejsze gazety londyńskie zamieszczają wiadomości o zwycięstwie Jędrzejowskiej nad Summer w Szwecji i wyrażają z tego powodu radość, że sławna wimbledonka „Jed" zaczęła znów odnosić sukcesy. (K. G.)

Młodzież polska na stadionie Wrocławia

demonstruje jedność i tężyznę fizyczną

NARODZINY Związku Młodzieży Polskiej połączone były z gigantycznym Zlotem we Wrocławiu, w którym udział wzięło 49.700 młodzieży obojga płci. Przez trzy dni z rzędu na stadionie Olimpijskim tętniło życiem „miasto młodzieży".

W dniu otwarcia Zlotu olbrzymie pole Marsowe zaroiło się barwnymi sztandarami, obok których zgrupowały się karne szeregi dziewcząt i chłopców. Na trybunie zasiadł Prezydent Bierut w otoczeniu dostojników państwowych i przedstawicieli organizacji.

Prezydent Bierut przemówił do młodzieży, kończąc okrzykiem: „Niech żyje młodzież polska, nadzieja i przyszłość Polski Ludowej. Następnie przemówił do młodzieży przewodniczący ZMP, gen. Zarzycki, po czym odbyła się defilada na placu Grunwaldzkim, która zakończyła oficjalną część Zlotu.

NA BOISKU

Drugiego dnia reprezentacyjne boisko Stadionu Olimpijskiego otworzyło swe podwoje. Na gigantycznych trybunach zasiadło kilkadziesiąt tysięcy młodzieży ZMP, a na boisku znaleźli się gimnastycy, lekkoatleci i piłkarze. Zawody sportowe rozpoczęła ćwiczeniami gimnastycznymi młodzież szkół średnich, która w liczbie 2.000 wykonała ćwiczenia wolne, nagrodzone gromkimi oklaskami.

Następnie wystąpiła z pokazem grupa dziewcząt i chłopców Akademii Wychowania Fizycznego z Warszawy, która powtórzyła program wykonany na XI Zlocie Sokoła w Pradze. Pokaz był przerywany frenetycznymi oklaskami tłumów młodzieży, podziwiających ćwiczenia — zwłaszcza dziewcząt.

W biegu rozstawnym 3 × 1.000 m, startowało 30 sztafet. Zwyciężyła repr. Szkół Średn. w czasie 7:42,1 przed AWF 7:45,3 i SCP Elbląg 8:09,3.

JUNIORZY ŚLĄSKA BIJĄ KRAKÓW 1:0

Ostatnim punktem programu imprez sportowych drugiego dnia zlotu był mecz piłkarski pomiędzy repr. juniorów Krakowa i Śląska, którzy znajdują się na obozie w Świdnicy. Zwyciężył Śląsk 1:0 (0:0).

Objektywnie biorąc po grze juniorów spodziewaliśmy się o wiele więcej. Gra była ospała i prowadzona w żółwim tempie. Wpłynął na to tropikalny upał.

Przez cały czas spotkania zanotowaliśmy kilka dobrych zagrań Poświata, kilka ładnych strzałów Goda, dobrą grę w bramce ślązaków Powązki i bardzo dobrą grę lewego pomocnika zespołu śląskiego Jacha, który ma wszelkie cechy rasowego piłkarza.

Mecz rozpoczął się kilkoma technicznie przeprowadzonymi atakami krakowian, po czym gra stała się nudna, a akcje ciągle rwały się.

W czasie przerwy nad Wrocławiem przeszedł niespotykany huragan. Boisko zaległy ciemności, a szalony wicher unosił na kilka pięter w górę nakrycia głowy.

Po przerwie temperatura opadła i gra stała się bardziej żywa. W tym okresie więcej do powiedzenia mieli lepsi kondycyjnie ślązacy, którzy też zdobyli bramkę z ładnego strzału prawego łącznika.

Reprezentacje juniorów grały w zestawieniach:

Śląsk: Powązka — Masłoń, Piotrowski — Jach, Czaja, Olszewski — Kurpas, Dędzik, Bilewicz, God, Sąsiadek.

Kraków: Kościołek — Sikora, Wójcik — Sroka, Tablik, Korzeniak — Masarzyński, Poświat, Jankowski, Kadłoczek, Musioł.

Sędziami meczu juniorów byli rutynowani arbitrowie: Rutkowski na boisku, któremu asystowali Kmiciński i Michalik.

DWA REKORDY POLSKI

W trzecim dniu Zlotu Związku Młodzieży Polskiej odbył się dalszy ciąg imprez sportowych. Na zawodach tych Dajnowicz (Zryw Bydgoszcz) ustanowił dwa rekordy Polski w ciężko-atletyce. Bydgoszczanin osiągnął w kategorii półciężkiej w rwaniu ciężarów 100 kg, a w porzuceniu 125 kg. Oba wyniki są o 2,5 kg lepsze od rekordów Polski.

W pokazowej walce francuskiej Bugla pokonał Mrozka w 9 minucie przerzutem przez biodro.

W walkach bokserskich Kargol (Poznań) został w wadze muszej pokonany na punkty przez Szerszenia (Śląsk), a w wadze koguciej Czarnecki (Toruń) wypunktował Notela (Śląsk).

NA PRZEŁAJ

W biegu na przełaj mężczyzn na dystansie 3.000 m zwyciężył Mańkowski (AWF — Warszawa) w czasie 11.00,6, 2) Kowalski (Łódź) 11.09,8, 3) Ciesielski (Pomorze) 11.09,8, 4) Konarski (AWF) 11.13,82, 5) Grudkowski (Poznań) 11.15.00. Ogółem startowało 98 zawodników. W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Akademia Wychowania Fizycznego — 549 pkt., przed Repr. Szkół Przemysł. 471 pkt., drugą drużyną Szkół Przemysłowych 471 pkt. i ZMP Katowice 251 pkt.

W biegu na przełaj w konkurencji żeńskiej na dystansie 1.000 m zwyciężyła Turczakówna (ZMP Gdańsk) w czasie 3.04.4, 2) Raczewska (ZMP Łódź) 3.15.17, 3) Mróz (ZMP Katowice).

Drużynowo pierwsze miejsce zajął drugi zespół Katowic — 61 pkt., przed SPP 57 pkt. i pierwszym zespołem Katowic 48 pkt.

Na zakończenie zawodów odbyły się ćwiczenia gimnastyczne dziewcząt Raciborza, które wypadły b. dobrze — zwłaszcza pomysłowe piramidy, oraz ćwiczenia chłopców z Chybia k. Bielska.

Zarówno zawodnicy, jak i zespoły otrzymały szereg cennych nagród. AWF z Warszawy otrzymała między innymi nagrodę przechodnią Prezydenta Bieruta w postaci statuły, wyobrażającej górnika. (Dr).

Sejmik piłkarzy D. Śląska

przez dziurkę od klucza

NADZWYCZAJNE Walne Zebranie DOZPN, zwołane z powodu dymisji dotychczasowego zarządu i WG i D odbywało się w chaosie na beznadziejnie słabym poziomie, który przypominał grę dolnośląząków na boisku.

Czyż można było przejść do porządku dziennego nad sprawą rezygnacji ustępujących władz? — Nie ważnym jest czy rezygnacja zarządu spowodowana była anulowaniem przez PZPN dożywotniej dyskwalifikacji, na jednego z działaczy dolnośląskich — p. Sichera, czy też z innych powodów. Sam fakt rezygnacji i to, co działo się w piłkarstwie dolnośląskim, wymagało naświetlenia. Stało się niestety inaczej.

NIE MIAŁA BABA KŁOPOTU...

Przed przystąpieniem do obrad przedstawiciel Podokręgu Wałbrzyskiego przedłożył zgromadzieniu wniosek o utworzenie Komisji Skrutacyjnej, któraby stwierdziła prawomocność posiadanych przez delegatów zaświadczeń.

W wyniku przeprowadzonej kontroli, stwierdzono, że prawnych delegacji nie posiadało czterech delegatów... Podokręgu Wałbrzyskiego.

PIŁKARZE GRAJĄ NA SALI

Na sali obecnych było kilku piłkarzy Burzy. Nie mając piłki, nogi ich znajdowały się w spokoju. Pracowały natomiast ręce, które niekiedy unoszono w górę. Rękami nie można jednak grać nawet na sali — zwłaszcza wówczas, gdy się nie posiada upoważnienia do głosowania...

RAZ, DWA, TRZY

Raz, dwa, trzy — to nie nazwa przedwojennego tygodnika sportowego, lecz proporcja głosów klubów różnych klas. Dla klasy A—3, dla B—2 a dla C—1. Znaczy to że decydują przede wszystkim ci, którzy dobrze grają w piłkę. Zmiany statutu PZPN mają życiowe uzasadnienie.

ABSOLUTORIUM

Zebrani udzielili absolutorium zdymisjonowanemu Zarządowi, który wyrzekł się pracy na skutek anulowania przez PZPN dożywotniej dyskwalifikacji nałożonej na jednego z działaczy Dolnego Śląska.

Czy delegaci zdawali sobie sprawę z tego, że wyrażając zaufanie Zarządowi PZPN, wyrazili równocześnie niezadowolenie pod adresem najwyższej magistratury piłkarskiej?

IDYLLA

Po dokonaniu wyborów nowych władz na sali zapanowała idylle. Przez aklamację wybrano na honorowego prezesa, dotychczasowego przewodniczącego Drobuta, podziękowanie otrzymał stary przewodniczący WG i D p. Rzepka. Pojednanie i przeprosiny nastąpiły pomiędzy wrogo do siebie nastawionymi pp. Drobutem i Sicherem, a przewodniczący zebrania, dyr. WUKF mgr Skrocki i przedstawiciel PZPN p. Ogrodzki wyrazili zebranym podziękowanie za szczęśliwy finał.

M. Drajger

Najlepsi 10-ciboiści świata

„Zurychi Sport" podaje listę najlepszych wyników świata i Europy w lekkoatletyce. Według tej listy najlepsi 10-cioboiści osiągnęli w tym roku następujące wyniki: 7.224 Mathias (Am), 7.101 Mondschein (Am), 7.054 Simmons (Am) 6.841 Lawrence (Am), 6.749 Mullins (Australia), 6.775 Robertson (Am) itd.

W Europie najlepsze wyniki osiągnęli: 6.687 Heinrich (Fr), 6.517 Marcelja (Jugosł.), 6.464 Sonck (Finlandia).

Jak więc widzimy Adamczyk i Gierutto nie będą bez szans na zajęcie punktowanego miejsca.

W skoku w dal Adamczyk znajduje się na 6-ym miejscu wśród najlepszych Europejczyków za Fikejzem (Cz.) 7.38, Bourem (Fr.) 7.37, Diazem (Portug.) 7.34, Valmy i Wurthem II (Austria) również 7.34. (St. Z.)

DROBNY ZAPROSZONY DO AUSTRALII

Australijski Związek Tenisowy zaprosił 4-ch tenisistów do odwiedzenia Australii przy końcu bieżącego roku. Zaproszenie otrzymali: Drobny, Budge Patty (USA), oraz dwie tenisistki — tegoroczna mistrzyni Wimbledonu, Brough oraz jej partnerka w grze podwójnej, Du Pont. (Obie USA).

Piłka wodna w polskim wydaniu

to mieszaniec z boksu, jiu-jitsu i pływania

I seria mistrzostw nie była budująca

MISTRZOSTWA Polski w piłce wodnej były imprezą emocjonującą. Rekord osiągnął mecz, decydujący o pierwszej lokacie między Elektrycznością i Pogonią. Czternastu graczy, jeden sędzia i najwyżej 150 osób na trybunach przeżywało emocje, jak ich świadkami nie będą dziesiątki tysięcy widzów na meczu piłkarskim.

Już widzę uśmiech politowania na twarzach kibiców piłki nożnej. Ale proszę sobie wyobrazić taką grę: wolno walić przeciwnika po oczach, wolno zanurzyć mu głowę w wodzie (zwłaszcza, gdy sędzia w pochmurny dzień zakłada przeciwsłoneczne okulary), można kopać się dowoli, zakładać nelsony itd.

To połączenie elementów walki wolnoamerykańskiej, dżu-dżi-tsu, boksu z pływaniem — to polska piłka wodna!

Do tego dochodzą jeszcze takie fragmenty, jak nieuznanie bramki, strzelonej przez gospodarzy, pod wpływem protestacyjnych okrzyków zdenerwowanie sędziego i niemożność opanowania przez niego gry i graczy.

Gdyby wypadki takie działy się na boisku piłkarskim, doczekalibyśmy się z pewnością prób topienia sędziego w odległej o parę kilometrów sadzawce.— Na basenie nie doszło jednak do tego, choć woda była tuż, tuż, bo organizatorzy w najniebezpieczniejszym momencie ochronili arbitra.

Gospodarze mimo przeciwności umieli ze stanu 1:3 doprowadzić do 4:3 i zapewnić sobie pierwsze miejsce. Czyż nie są to emocje, godne 10-tysięcznej widowni? Piłką wodną warto zainteresować się. Przypuszczać należy, że zajmie się nią także i G. U. K. F., gdyż przebieg ostatniego dnia mistrzostw śledził z zainteresowaniem dyrektor tej Instytucji, inż. Kuchar.

NIE ŻÓŁW LECZ... RAK

Poziom piłki wodnej w Polsce jest beznadziejny. To nie jest jednak tak ważne, jak fakt, że jest znacznie gorszy niż w ubiegłym roku. Cofamy się, nie robimy ani kroku naprzód! To jest najsmutniejsze. O grze w waterpolo mają pojęcie starzy rutyniarze, ale są oni już zbyt wolni i hołdują temu co było dobre przed laty. Nawet zmienione minimalnie przepisy były dla większości uczestników tajemnicą. (Nie należy się zresztą temu dziwić, gdyż nawet sędziowie nie znają reguł).

POWOLNIE I ŹLE

Ogólnie stwierdzić należy, że wszyscy nasi waterpoliści są zbyt wolni. Do piłki rzuconej przez sędziego jeszcze jako tako płyną, ale o identycznej szybkości nie ma mowy, gdy przyjdzie prowadzić piłkę. Sztukę prowadzenia zna niewielu zawodników.

Rybkowski, Kornecki, Manowski, zaliczają się do czołowych crawlistów w Polsce, gdy są z piłką dadzą się dogonić znacznie wolniejszym przeciwnikom. — Zwrotność mała, taktyka „fantastyczna", strzały beznadziejne prawie u większości młodych.

ELEKTRYCZNOŚĆ I POGOŃ

Tyle o całości. Wracając do meczu Elektryczności z Pogonią, który zadecydował o pierwszym miejscu warszawian, należy zaznaczyć, że Elektryczność wygrała zasłużenie. Była drużyną równiejszą, odporniejszą psychicznie, lepszą taktycznie.

Bohaterem spotkania był Szczypko — najlepszy bramkarz turnieju. Wykazał formę, która zapewnia mu miejsce w reprezentacji Polski (o ile mecz z CSR dojdzie do skutku). Szczypko puścił fatalnie pierwszą bramkę, ale można mu ją wybaczyć przy wyratowaniu wielu bardzo niebezpiecznych sytuacji. Dzielnie sekundowali bramkarzowi Dzięgielewski i Czuperski, również najlepsi na swych pozycjach. Atak z groźnymi strzelcami Karpińskim, Zgudą i specjalistą od dobijania Gumkowskim robił co mógł.

Pogoń z Bochenkiem, Hallorem i Szczepańskim, przedwojennymi repami była drużyną mało gorszą. Zdecydowanie słabszym od vis-à-vis był Bochenek w bramce, co było jedną z przyczyn porażki. Wąs, Kałuża, Procel nie są w sumie gorsi od warszawian, grających na tych samych co oni pozycjach.

EKSMISTRZ Z BYTOMIA

Zeszłoroczny mistrz Polski Polonia (Bytom) zalicza się do czołowej trójki. (w klasyfikacji jest na 2-gim miejscu). Jest to drużyna, o której powodzeniu decyduje bramkarz Zakrzewski. Żemyr, Kowalski, Kot — to znani weterani. — Młodzież nie jest budująca i Polonię może spotkać los pierwszego powojennego mistrza K. S. Z. O., który jest najlepszy wśród słabszych. Kierysz i Rybkowski — to asy K. S. Z. O.

AZS wrocławski to bardzo sympatyczna drużyna, ale i nic więcej. Bardzo dobrym materiałem jest Manowski, może być coś z Kratochwila. Wrocławianie nie umieją grać, ale i nie nauczyli się faulować, co świadczy o nich bardzo dobrze.

OUTRIDER

Zdecydowanie na końcu znalazła się Cracovia, która we Wrocławiu podczas drugiej rundy nie obroni się chyba przed spadkiem z ligi.

Film z basenu Legii

PIERWSZA runda waterpolowych mistrzostw Polski po czterodniowej batalii na basenie warszawskim przyniosła zwycięstwo Elektryczności, co jest bardzo miłą dla warszawian niespodzianką.

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Elektryczność	5	10	24: 5
2) Polonia Byt.	5	8	17: 4
3) Pogoń Kat.	5	6	16: 7
4) KSZO Ostrowiec	5	3	8:15
5) AZS Wrocław	5	2	4:23
6) Cracovia	5	1	4:19

W czwartek osiągnięto następujące wyniki.

Cracovia — KSZO 2:2 (1:1). Bramki zdobyli: Kornecki 2 dla Cacovii, Wójcicki i Kierysz II dla KSZO. Sędziował Weisberg z Bytomia.

Elektryczność — Polonia 3:0 (0:0). Bramki strzelili: Zguda 2 i Gumkowski 1. Sędziował Majchrzak z Łodzi.

Pogoń — AZS 5:0 (3:0). Łupem bramkowym podzielili się Szczepański 2, Hallor, Kałuża i Procel. Sędziował Szbłowski z Warszawy.

AZS — Cracovia 1:0 (1:0). Bramkę zdobył Kopral. Sędziował Góczewski z Poznania.

Polonia — Pogoń 1:2 (1:0). Bramkę uzyskał Dutkowiak. Sędziował Szabłowski.

Elektryczność — KSZO 5:1 (3:0). Bramki były dziełem Karpińskiego 4 i Gumkowskiego. Honorowy punkt dla KSZO uzyskał Siporski. Sędziował Weisberg.

SOBOTA:

Pogoń — KSZO 2:1 (2:0). Bramki strzelili: Szczepański i Kałuża dla zwycięzców, Rybkowski dla pokonanych. Sędziował Majchrzak.

Elektryczność — Cracovia 5:0 (2:0). Bramki padły ze strzałów Karpińskiego 3, Dzięgielewskiego i Gumkowskiego po 1. Sędziował Górczewski.

Polonia — AZS 7:0 (4:0). Bramki zdobyli: Kowalski i Żemyr po 3, Papees 1. Sędziował Szabłowski.

NIEDZIELA:

Polonia — Cracovia 5:1 (0:0). Bramki dla Polonii: Żemyr i Kawa po 2, Nogaj 1, dla Cracovii Kornecki. Sędziował Majchrzak.

KSZO — AZS 4:2 (1:0). Bramki dla KSZO zdobyli: Kierysz, Rybkowski, Siporski i Rogoziński, dla AZS Kopral i Kratochwil. Sędziował Weisberg.

Elektryczność — Pogoń 4:3 (1:3). Bramki dla Elektryczności strzelili: Gumkowski 2, Karpiński, Kulawik, Wąs. Sędziował Górczewski.

Elektryczność — AZS 7:1 (4:0). Bramki zdobyli: Gumkowski 4, Czuperski 3, Manowski dla AZS 1. Sędziował Weisberg.

Polonia — KSZO 4:0. Bramki — Kowalski 2, Papes i Żemyr.

Pogoń — Cracovia 6:1. Bramki dla Pogoni uzyskali: Szendziolorz i Procel po 2, Szczepański i Kulawik, dla Cracovii Brzeziński. Sędziował Szabłowski.

Nagrodę dla najbardziej dżentelmeńskiej drużyny przyznano Pogoni.

Drużyny występowały w czasie mistrzostw w następujących składach:

Elektryczność: Szczypko, Dzięgielewski Cygański, Czuperski, Zguda, Gumkowski, Karpiński (Jabłoński).

Polonia: Zakrzewski, Dutkowiak, Kot, Żemyr, Kowalski, Gajdzikiewicz, Treszczyński, Nogaj, Kawa (Papees).

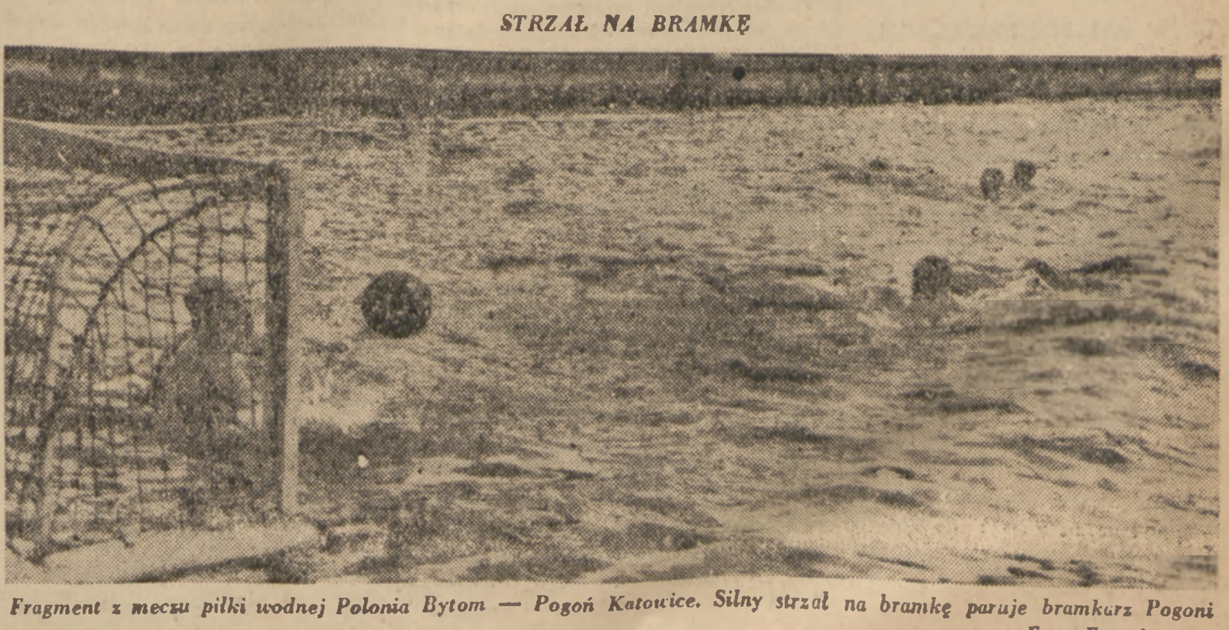
Pogoń: Bochenek, Szczepański, Hallor, Wąs, Kałuża, Kulawik, Procel (Szendzielorz).

KSZO: Kierysz III Siporski, Zarzycki, Wójcicki, Kierysz II, Rogoziński, Rybkowski.

AZS: Peplowski, Lesser, Oleniacz, Manowski, Mańkowski, Kratochwil, Kopral, (Fanczuk).

Cracovia: Boba, Grubenthal, Frzyszman, Pietruczak, Kornecki, Koslbowicz, Japol (Brzeziński).

STRZAŁ NA BRAMKĘ



Fragment z meczu piłki wodnej Polonia Bytom — Pogoń Katowice. Silny strzał na bramkę paruje bramkarz Pogoni

Foto Franckowiak

Pietraszewski wygrywa w rekordowym czasie

Wrzesiński szczęśliwym zdobywcą „Agrillowskiego" świniaka

W PARKU Paderewskiego w Warszawie odbył się, organizowany przez WTC, wyścig kolarski na 100 km o nagrodę przechodnią Prezydenta Tołwińskiego. Wyścig zgromadził 20 zawodników, wśród których 8 reprezentowało ZS Gwardia.

Trasa wyścigu biegnąca po alejach parkowych obejmowała 55 okrążeń plus 1.000 m. Na całej długości zebrały się tłumy widzów, emocjonując się walką, której urozmaiceniem były 4 lotne finisze. Wygrali je kolejno: I — Czyż przed Królikowskim i Wrzesińskim, II — Pietraszewski przed Wrzesińskim i Krzcińskim, III — Wrzesiński przed Pietraszewskim i Wójcikiem, IV — Wrzesiński przed Pietraszewskim i Manowskim. Najbardziej przekonywujące były zwycięstwa Wrzesińskiego, który w nagrodę otrzymał... prosię, dar „Agrilu".

Na trasie wyścigu wycofała się dokładnie połowa zawodników, w większości wypadków z powodu braku zapasowych dętek. Pierwszy zrezygnował już po 3 okrążeniach Przybysz. Na 13 okrążeniu „wysiadł" Napierała, zeszłoroczny zwycięzca, a 2 okrążenia dalej los jego podzielili Czyż i Targoński.

Najsłabszym zawodnikiem, który jednak ukończył wyścig, okazał się Ciesiołkiewicz. Po 12 okr. został on już zdublowany przez grupę czołową, a w rezultacie stracił 5 okrążeń.

Liczne próby ucieczek nie powiodły się. Dużą atrakcję nadawały wyścigowi... defekty gum, bo kiedy zdarzyły się one czołowym kolarzom, jak Rzeźnicki i Wójcik — obaj wytrwale gonili czołówkę, z powodzeniem zresztą, a towarzyszył im nieustanny doping publiczności. Rzeźnicki pierwszy raz przebił gumę na 6 okrążeniu, a mając do pomocy ofiarnego Królikowskiego, dopiero po 38 okrążeniach gonitwy doszli razem do grupy czołowej. Wójcik miał defekt na 10 okrążeniu, ale już po 10 okr. był z powrotem w czołówce.

Po 25 okr. w grupie czołowej było już tylko 7 zawodników: Wójcik, Pietraszewski, Wrzesiński, Iwanowski, Salamon, Manowski i Wojcieszek. Ze stratą 1:35 jechała para Rzeźnicki — Królikowski, 15 sek. dalej Sałyga, o 1 okrążenie Krzciński, a o 3 okr. Ciesiołkiewicz. Na 11 okrążeń przed metą w czołówce znaleźli się Rzeźnicki i Królikowski.

30 km przejechała grupa czołowa w 50 min. (tempo 35 km na godz.), 73 km w 2:06 (tempo 34.5 km na godz.), 84 km w 2:29 (tempo 33,6 km na godz.).

Na finiszu najszybszy był Pietraszewski (Partyzant Łódź), który nie tylko wygrał wyścig, ale i pobił rekord szosy w parku w czasie 2:55:35. Najlepszy czas w poprzednich 4 wyścigach, organizowanych w parku Paderewskiego wynosił 3:03. Następne miejsca zajęli: Wrzesiński (ZZK), 3) Manowski (Sarmata), 4) Królikowski (ZZK), 5) Wójcik (SKP), 2:55:40, 6) Iwanowski (Gwardia) 2:55:43, 7) Wojcieszek (Partyzant), 8) Rzeźnicki (ZZK) o 300 m; kończył on wyścig na obręczy, gdyż w ostatnim okrążeniu poraz trzeci przebił dętkę, 9) Krzciński (Gwardia) o 1 okr., i 10) Ciesiołkiewicz (Gwardia) o 5 okr.

W wyścigu nie startowali kolarze Elektryczności. Kapiak jeszcze nie wyleczył się z kontuzji po „Tour de Pologne", a Siemiński na usprawiedliwienie swej nieobecności powiedział:

— Nie mamy klubu... Nie chcą finansować naszych „wycieczek".

Wyścig dla „kartowiczów" na 25 km wygrał Jankowski (WTC) w 48:30, 2) Konopka (Geardia) 48:31, 3) Leskie (Sarmata), 4) Adamczyk (Elektr.), 5) Płochocki (WTC). Startowało 18 zawodników, ukończyło wyścig 12.

Nie powiodło się Chmielewskiemu w Porto-Rico

Henrykowi Chmielewskiemu, o którym wspominaliśmy często w ostatnich numerach „Przeglądu Sportowego" w związku z jego występami olimpijskimi, nie powodzi się ostatnio nadzwyczajnie.

Walka w zawodowych ringach amerykańskich nie należy do igraszek. Przeciwnicy idą wciąż naprzód, starając się zakończyć walkę ciosem nokautującym. Chmielewski przegrał ostatnio kilka walk w USA i pojechał szukać szczęścia na wyspę Porto-Rico. Spotkał się tam z bokserem kubańskim Jose Basora, który klasyfikowany jest na liście „Ringu" na ósmym miejscu.

Kubańczyk okazał się zbyt mocnym przeciwnikiem dla „Chmiela". Zasypał Polaka gradem silnych ciosów i po czwartym starciu Chmielewski zrezygnował z dalszej walki.

Zygmunt Orłowicz

Wzmaga się zaciętość walk

o tytuły mistrzów szkół średnich

(Od specjalnego wysłannika „Przeglądu Sportowego")

WROCŁAW, 24.VII

W CHWILI, gdy słowa te znajdą się w druku, na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu, na jego bieżni i rzutniach skoczniach i placach do gier, na jego wspaniałym basenie rozgrywać się będzie zacięta walka młodzieży szkół średnich o pierwsze w Polsce tytuły mistrzów.

Ubiegły tydzień, mimo dwudniowej przerwy, wywołanej Zlotem Zjednoczeniowym, posunął zawody mocno naprzód.

SZTAFETY

Do najciekawszych punktów programu należały sztafety. Rozegrano po 3 przedbiegi tak w grupie chłopców, jak i dziewcząt. Przyniosły one, jak było do przewidzenia zaciętą walkę. W większości zespołów szwankują ciągle jeszcze zmiany.

Wyniki: 4 x 100 m chłopców: 1) Poznań w składzie Adamczewski — Adamski — Okusorge — Wolniewicz uzyskał b. dobry czas 45,5 sek., 2) Warszawa — 46,7 (Piotrkiewicz, Skorek, Żbikowski, Bukowski), 3) Szczecin — 50,1, Białystok zdyskwalifikowano za przekroczenie toru, Rzeszów został wycofany. II przedbieg: 1) Gdańsk (Mach, Bardynowski, Tomaszewski, Ceszko) — 47,4, 2) Wrocław — 47,6 (Grocholski, Jabłoński, Lampe, Piechura). Doskonale wypadł w tym przedbiegu Olsztyn, który uzyskał czas 48 — ale przez fatalne dwie zmiany stracił szanse na finały, 4) Łódź, 5) Lublin. III przedbieg: 1) Katowice — 46,8 sek. (Będkowski—Kożusznik, Suchoń, Jabłoński), 2) Kraków — 47,1 sek., 3) Toruń, 4) Kielce.

Do finałów zakwalifikowały się sztafety Poznania, Warszawy, Gdańska, Wrocławia, Katowic i Krakowa.

W sztafecie dziewcząt 4 x 75 m do finału zakwalifikowały się Katowice, Szczecin, Olsztyn, Białystok, Poznań i Toruń. Niespodzianką jest odpadnięcie Krakowa i Wrocławia. Do sztafety nie stanęła Warszawa. Dlaczego? — niewiadomo, ale dla stolicy wstyd, a dla dziewcząt z obozu przykrość.

Na temat fatalnego udziału w zawodach uczennic warszawskich będzie jeszcze zresztą czas pomówić. Ale za to inne okręgi stawiły się w liczbie 11-tu. Stolicy w absencji sztafet towarzyszył tylko — Rzeszów.

Pierwszy przedbieg nie był interesujący. Wygrała łatwo sztafeta Katowic w doskonałym czasie 39,9 sek. (Wieczorek — Krzyżaniak — Czarnik — Piwowar), 2) Szczecin 46,1 sek., 3) Kraków — 48,3 sek. Gdańsk zgubił pałeczkę.

II przedb.: 1) Olsztyn w b. dobrym czasie 41,1 sek., 2) Białystok — 42,7, 3) Kielce — 43,8 i 4) Lublin — 44,4.

III przedb.: 1) Poznań w składzie Adamska, Kupsiówna, Nowicka i Kruszkówna uzyskały drugi czas dnia — 40,7, 2) Toruń — 42, 3) Wrocław — 42,5. Istnieją słuszne tendencje dopuszczenia silnego zespołu wrocławianek do finału zamiast słabych szczecinianek.

DOBRE WYNIKI W DYSKU

Rzut dyskiem 1 kg chłopców przyniósł wyniki bardzo dobre. 8 zawodników uzyskało odległość ponad 40 m. Przy troskliwej opiece i racjonalnym treningu chłopcy ci mogą już za dwa lata pokusić się o zbliżone odległości ale dyskiem 2 kg. Są wysocy, rośli i dobrze zbudowani, zatem przyszłość przed nimi.

Wyniki: 1) Nowak An. (P) — 49,29 m, 2) Walczak (P) — 46,55 m 3) Filipecki (Kl) — 45,49 m, 4) Bokus (Kr.) — 44,82 m, 5) Narbutt (Biał.) — 42,78 m, 6) Koszewski (W-wa) — 42,17 m, 7) Kudlorz (Kat.) — 41,69 m, 8) Biłyk (W-wa) — 40,34 m. Sześciu pierwszych stoczy walkę finałową.

SKOK W DAL BEZ REWELACJI

Jako ostatnią konkurencję rozegrano w ub. tygodniu skok w dal dziewcząt. Wyniki jak na młodziutkie zawodniczki są dobre, ale zapowiadanych 5 metrów nie osiągnęła żadna. 1) Kowalska (T) — 4,71 m, 2) Wieczorek S. (Kat.) 4,69 m, 3) Ilwicka (O) — 4,67 m, 4) Ostaszkiewicz (T) — 4,45, 5) Patyna (Kl) — 4,42, 6) Lenartowicz (P) — 4,38. Ponad 420 cm skoczyły poza tym Maliszewska (Gd.) 430, Królewska (Biał.) — 429 cm, Kotlarczyk (P) — 425.

REASUMUJEMY

Reasumując dotychczasowe zawody lekkoatletyczne notujemy: do finałów najwięcej zawodników wprowadził Poznań (11 plus sztafeta), po 5 zawodników wprowadziły okręgi Katowice, Kraków, Olsztyn i Wrocław, 4-ch — Kielce, trzech — Szczecin, po dwóch — Toruń, Lublin, Gdańsk, Białystok i Łódź, Warszawa zadowolnić się musi jednym finalistą no i sztafetą — 4 x 100 m.

U dziewcząt jest nieco inaczej. Przoduje Toruń wprowadzający do finałów 7 zawodniczek i sztafetę. Goni go Poznań — 6 zawodniczek i sztafeta. Tuż za nimi Katowice 5 zawodniczek i murowane mistrzostwo w sztafecie. Szczecin wprowadził 4 zawodniczki i sztafetę, po dwie zawodniczki mają Gdańsk, Olsztyn, Białystok, Łódź i Wrocław, ale Wrocław ma jeszcze sztafetę, po jednej mają w finale Rzeszów i Warszawa, a Lublin żadnej. Kraków wprowadził sztafetę.

SIATKA DZIEWCZĄT

Wrocław — Szczecin 2:0 (15:4, 15:4) gra jednostronna. Wrocławianki nie zachwycają, a Szczecinanki — zupełny prymityw.

Olsztyn — Warszawa 2:1 (15:6, 3:15, 15:10). Warszawę reprezentował zespół gimn. im. Sempołowskiej, Warszawianki grały słabo, a Olsztyn ambitnie. No i wygrała ambicja.

Toruń — Kraków 2:0. Krakowianki nie stawiły się dwukrotnie na zawody i Toruń wygrał bez gry. „Wyczyn" Krakowianek na tak poważnej imprezie — niepoważny.

Gdańsk — Katowice 2:0 (15:9, 15:12). Przewaga sympatycznych uczennic znad brzegów Bałtyku, u których wyróżniły się Wilska i Maliszewska.

Łódź — Poznań 2:0 (15:3, 15:3),— Łódź z Zakrzewską i Lutrosińską wygrała jak chciała. Najlepsza na boisku młodziutka Haladin.

ĆWIERĆFINAŁY SIATKI

Toruń — Lublin 2:1 (16:14, 10:15, 15:11). Piękna gra obu równorzędnych zespołów. Toruń grał w składzie: Felchnerowska, Melanowicz, Tyrankiewicz, Gorazdowska, Kowal, Czepiewska. Lublin jest zdecydowanie trzecim zespołem co do umiejętności gry.

Gdańsk — Kielce 2:0 (15:5, 15:12). Nieoczekiwana porażka dobrej, zgranej drużyny Kielc. W Gdańsku wyróżniły się Ulicana i Markuszewska.

Łódź — Olsztyn 2:0 (15:6, 15:5). — Łódź znowu bez trudu wygrywa z Olsztynem, z których wyróżniła się Dąbrowska. Huczne brawa wywoływały ścięcia Zakrzewskiej, ale Haladinówna była znowu podporą zespołu.

Półfinały. Przyglądało im się około 1.500 widzów, żywo reagujących na grę. W pierwszym meczu Toruń pokonał po ostrej walce Gdańsk 2:0 (15:10, 15:8), a Łódź rozgromiła Wrocław 2:0 (15:2, 15:7). W ten sposób finał rozegrają Łódź i Toruń.

U CHŁOPCÓW POWTÓRKA

Do zawodów swych drużyna Wrocławia wstawiła nieuprawnionego gracza.— Musi więc powtarzać swe mecze. W powtórce znów wygrał Wrocław z Poznaniem, ale tym razem tylko 2:1 i to po zaciętej walce (15:10, 17:19, 15:8). W drugim secie półtoratysięczna widownia zachowywała się tak głośno, jak by to były zawody — bokserskie.

KOSZ

Kraków — Warszawa (półfinał) 43:11 (10:10). Po przerwie zdecydowana przewaga Krakowa.

Dla przypadków nie będzie miejsca

w zreformowanych mistrzostwach bokserskich

Reforma indywidualnych i drużynowych mistrzostw bokserskich Polski jest już niemal przesądzona. W dniu 23.7 obradowała w Warszawie Komisja Statutowa PZB, która opracowała nowe systemy rozgrywania mistrzostw. Projekty te przedyskutowane będą ostatecznie w dniu 21 sierpnia we Wrocławiu (dzień międzypaństwowego spotkania juniorów CSR — Polska), po czym Komisja przedstawi je do aprobaty Nadzwyczajnemu Walnemu Zgromadzeniu PZB w dniu 29.8.

Na czym polegają nowe projekty?

W mistrzostwach indywidualnych położono przede wszystkim nacisk na wyeliminowanie z walk o tytuł wszelkich elementów przypadkowych. Plan rozgrywek wygląda następująco: po zakończeniu mistrzostw indywidualnych okręgów, wszyscy mistrzostwie startować będą w dwu grupach — północnej i południowej, walcząc w nich o prawo dostania się do puli finałowej.

W grupie północnej spotkają się mistrzowie Szczecina, Warszawy, Gdańska, Pomorza, Białegostoku, Poznania i Olsztyna. Turniej ten odbędzie się w Gdańsku.

W grupie południowej, która walczyć będzie we Wrocławiu, spotkają się mistrzowie okręgów: Łódź, Wrocław, Śląsk, Kraków, Częstochowa, Lublin i Rzeszów. Oba turnieje mają się odbyć w dniach od 15 do 18 marca.

Do finałów wchodzą pięściarze, którzy w swej kategorii zajęli pierwsze i drugie miejsce. W finałach, które odbędą się w Poznaniu w dniach 1 — 3 kwietnia walczyć będzie 32 zawodników systemem punktowym, każdy z każdym tak, jak przeprowadzono przedolimpijski turniej w Łodzi.

Przejdźmy teraz do mistrzostw drużynowych. Tu mamy jeszcze większe inowacje. Już w roku przyszłym będziemy mieli w Polsce dwie ligi bokserskiej: pierwszą i drugą. A jak te ligi zostaną wyłonione?

Mistrzostwa drużynowe w okręgach muszą być ukończone do dnia 11 listopada br. Najsilniejsze okręgi — Warszawa, Poznań, Gdańsk, Łódź, Pomorze i Śląsk wystawią do rozgrywek finałowych po 2 drużyny (mistrza i wicemistrza danego okręgu). Okręgi słabsze — Szczecin, Olsztyn, Kraków, Rzeszów, Białystok, Wrocław, Częstochowa i Lublin — tylko po jednym zespole (mistrz okręgu). W sumie więc w puli finałowej walczyć będzie 20 zespołów.

Zespoły te podzielono na 6 grup. W grupie I-ej znalazły się Poznań I, GdańskII i Szczecin, w II-ej — Gdańsk I, Poznań II i Olsztyn, w III-ej — Łódź I, Pomorze II, Śląsk II i Rzeszów, w IV-ej — Śląsk I, Warszawa II i Kraków, w V-ej — Warszawa I, Łódź II i Białystok i w VI-ej — Pomorze I, Wrocław, Lublin i Częstochowa.

W grupach rozgrywki toczyć się będą systemem punktowym, każdy z każdym. Mistrzowie poszczególnych grup utworzą pierwszą w Polsce ligę bokserską, wicemistrzowie zaś będą założycielami II-ej Ligi. Reszta zespołów wróci do klasy A.

Z I-ej Ligi spadać będzie co rocznie do II-ej Ligi ostatni zespół w tabeli, na jego miejsce wchodzić będzie mistrz Ligi drugiej. Z II-ej Ligi spadać będą co roku 2 zespoły, a miejsca ich zajmą mistrz i wicemistrz klasy A.

Mistrz I-ej Ligi zdobywać będzie jednocześnie tytuł mistrza Polski.

Z innych uchwał podkreślić jeszcze należy, że na przyszłość tylko ten bokser będzie mógł uczestniczyć w finałach mistrzostw Polski, który brał udział w mistrzostwach okręgowych. Postanowiono, że nie powtórzy się precedens powoływania do finałów rozmaitych zawodników, którzy z różnych powodów nie startowali w mistrzostwach okręgu.

W sprawie przyszłego zarządu PZB, który będzie już urzędował w Warszawie, Komisja uchwaliła, że do jego grona dokooptuje się 4 członków z poza Warszawy. Dwu lub trzech członków do dotychczasowy zarząd PZB (Poznań), jednego lub 2 — inne okręgi.

Gdy w Londynie walczą o laury...

polski świat pracy szykuje się do własnych Igrzysk

WYDZIAŁ Wychowania Fiz. i Sportu Komisji Centralnej Związków Zawodowych organizuje w dniach 19 — 22 sierpnia w Warszawie I-sze Ogólnopolskie Igrzyska Sportowe Związków Zawodowych. Impreza ma być sprawdzianem dwuletniej pracy nad podniesieniem sprawności fizycznej młodzieży, zrzeszonej w klubach związkowych. Zawody przeprowadzone zostaną w 12 gałęziach, a to: boks, dźwiganie ciężarów, gimnastyka, kolarstwo, koszykówka, zapasy, szczypiorniak i sport motorowy.

Poszczególne związki zawodowe mogą wystawić ograniczoną liczbę reprezentantów (najwyżej 2 do każdej konkurencji). Do tej chwili (termin upływa dopiero 1.8) zgłoszono 2.937 zawodników, plus 3.000 gimnastyków, którzy zbiorowymi ćwiczeniami rozpoczną Igrzyska w pierwszym dniu zawodów i powtórzą je na zakończenie.

Sekretarz Związkowej Rady Kultury Fizycznej i Sportu p. Kosman na pytanie, czy nie będzie się musiał przypadkiem wstydzić z nieudanego występu, gdyż dla publiczności, która oglądała występy gimnastyków radzieckich, pokaz rodzimych będzie małą atrakcją, odrzekł spokojnie: „Nie ma obawy. Występ musi się udać, chociażby z tego względu, że od 4-tego sierpnia zorganizowany zostanie dla gimnastyków specjalny dwutygodniowy obóz w Złocińcu (woj. szczecińskie). Weźmie w nim udział 2 tysiące mężczyzn. i tysiąc kobiet, którzy ćwiczyli prawie cały ubiegły rok pod okiem wykwalifikowanych instruktorów, wysłanych w teren przez Komisję Centralną".

— Drugim punktem programu — ciągnie dalej nasz rozmówca — będzie kolarski zjazd gwiaździsty, który wyruszy ze wszystkich większych ośrodków, by złożyć meldunki o wykonaniu planu, względnie postępów we współzawodnictwie pracy.

Z toku rozmowy wynika, że w ramach Igrzysk rozegrany zostanie atrakcyjny mecz piłki nożnej między reprezentacjami Związków Zawodowych Jugosławii i Polski w dniu 19 sierpnia.

— Będziemy musieli zabrać wszystkich lepszych graczy — mówi z uśmiechem p. Kosman — kierownicy Związków nie będą z tego zadowoleni, gdyż osłabią w ten sposób swe zespoły w turnieju, ale trudno. Nie możemy przemęczać zawodników! Jeśli dowiemy się, że nasi zagraniczni goście wystawią słabszy zespół, oddamy swych lepszych zawodników do reprezentacji Polski, która gra w dniu 25 sierpnia międzypaństwowy mecz z Jugosławią, a 19-go wyjdziemy na boisko z rezerwą.

Dla nas również ważniejsze jest to oficjalne spotkanie międzypaństwowe.

Wszystkie prawie imprezy odbędą się na Stadionie Wojska Polskiego w Warszawie. Wyjątek stanowią kolarze (lecz tylko torowi), którzy walczyć będą o palmę pierwszeństwa na torze w Helenowie (Łódź) oraz piłkarze. Ci drudzy grać będą w Pruszkowie, w Grodzisku, na boiskach TUR-u i ZWM-u w Warszawie. Finał rozegrany zostanie jednak na Stadionie.

We wszystkich zawodach punktowane będą trzy miejsca: pierwsze — 3 pkt., drugie — 2 pkt. i trzecie — 1 pkt. Suma punktów uzyskanych indywidualnie w jednej gałęzi sportu wyłoni zwycięzcę drużynowego danej gałęzi. Niezależnie od zwycięstw drużynowych ogłaszani będą mistrzowie indywidualni w poszczególnych konkurencjach, a wyniki przez nich uzyskane, zostaną zatwierdzone, jako rekordy związków zawodowych.

Udział w zawodach poszczególnych działów mogą brać tylko zawodnicy i zawodniczki po ukończeniu 18 lat, zrzeszeni w Związkowych Klubach Sportowych, w myśl obowiązujących regulaminów.

Blisko sześć tysięcy osób, biorących udział, musi więc być zakwaterowanych w zniszczonej Warszawie!

— Dal'śmy sobie z tym radę. Gimnastycy mieszkań będą w namiotach, dla innych znaleźliśmy pomieszczenia w szkołach, które są przecież w okresie ferii nieczynne. Załatwiliśmy również sprawę wyżywienia. Poszliśmy nawet dalej, zapewniając uczestnikom igrzysk rozrywki kulturalne w postaci bezpłatnych biletów do kin i teatrów. O opiece lekarskiej nie warto nawet wspominać, gdyż jest to zupełnie zrozumiałe.

— Czy czynione są już przygotowania?

— O tak, przecież to już za miesiąc Igrzyska. Od pierwszego sierpnia na stałe już urzędować będziemy w pobliżu stadionu w Domu Kultury Budowlanych przy ul. Szwoleżerów 2/4.

— Na każdą imprezę będzie osobne wejście, budujemy już teraz trybuny na boisku siatkówki koło pływalni, i koszykówki, zainstalujemy ring bokserski i miejsce dla walk zapaśniczych i dźwigania ciężarów.

— Na boiskach w obrębie pola sportowego Igrzysk czynne będą aparaty telefoniczne do rozmów wewnętrznych. W gmachu Stadionu znajdować się będzie w czasie Igrzysk stała obsługa pocztowa i telegraficzna.

— A teraz coś, co specjalnie zainteresuje pana. Wydawać będziemy codziennie biuletyn I Ogólnopolskich Igrzysk, w którym będzie można znaleźć ostatnie wiadomości sportowe oraz ważniejsze rozporządzenia Komitetu Wykonawczego Igrzysk Sportowych.

Jeszcze jedno i ostatnie pytanie. Jak szykują się do tej wielkiej imprezy poszczególne związki?

—W 16 miejscowościach przeprowadzono prawie co w tym samym terminie eliminacje. Szesnaście dlatego, że tyle jest pionów, a więc:

— Budowlani i spółdzielcy są już po eliminacjach i znajdują się na obozach (spółdzielcy w Ostrodzie).

Samorządowcy przeprowadzają eliminacje drogą korespondencyjną.

Kolejarze przebywają już na obozie w Czerwińsku koło Poznania.

— Na temat Czerwińska muszę zaznaczyć, że będzie to nasz stały ośrodek wyszkoleniowy. Wyposażymy go w potrzebny sprzęt (maty, plansze, ring). Obóz ten obliczony jest na 450 osób. Każdy związek otrzyma go na parę tygodni w roku dla swych czołowych zawodników.

— Już powiedziałem wszystko. Pozostaje jeszcze sprawa sztucznego lodowiska, ale to może już następnym razem — kończy p. Kosman.

Sport nad Brdą

W dniu święta Odrodzenia, sportowcy Bydgoszczy, przedstawili się licznie zgromadzonej publiczności w propagandowych zawodach pływackich, lekkoatletycznych i piłkarskich. W godzinach południowych na pływalni wojskowej przy ulicy Szubińskiej, miały się odbyć wprawdzie zawody pływackie o mistrzostwo miasta. Organizatorzy nie mogli przewidzieć, że na basenie będzie niski stan wody i przy zawrotach pływacy odbijać się będą musieli bezpośrednio od betonu. Warunki umożliwiały przeprowadzenie biegów jedynie na dystansie 50 metrów i z uwagi na to przeprowadzono jedynie zawody propagandowe z udziałem 80 zawodników i zawodniczek.

Po południu na Stadionie Miejskim przeprowadzili lekkoatleci kilka konkurencji w których uzyskali następujące wyniki: w skoku wzwyż zwyciężył Siemiątkowski z HKS-u który uzyskał 1.75 m a 1.80 lekko strącił, pchnięcie kulą przyniosło zwycięstwo Góreckiemu z Brdy wynikiem 11,46 m. Po dłuższej przerwie na 1500 m startował znowu Kurowski i zwyciężył w czasie 4,40, w rzucie dyskiem zwyciężył Maciejewski z HKS-u 36.43 m. U pań na 60 m zwyciężyła Orsztynowicz HKS 8,1 s. skok w dal również Orsztynowicz 4 65 m, skok wzwyż Jarzemska Brda 1.30 m.

Po konkurencjach lekkoatletycznych kolarze ZZK Brda przeprowadzili wyścig kolarski z wyrównaniem na 10 okrążeń toru w którym zwyciężył pewnie Schmitd w czasie 9:38 min.

Na murawie boiska piłkarskiego siatkarze wojskowi i cywile rozegrali bardzo ciekawe spotkanie, które zakończyło się po przeszło godzinnej grze zwycięstwem drugich w stosunku 2:1 (10:15, 15:12, 15:11). Zespoły wojskowych i cywili rozegrali spotkanie, które z uwagi na błotnisty teren wniosło dużo humoru. Do przerwy przeważali cywile złożeni z graczy A-klasowych, którzy ze strzałów Wiśnickiego zdobyli dwie bramki a wojskowi 1 przez Freja. Po przerwie dopingowani wojskowi zdobyli zdecydowaną przewagę i zwyciężyli w stosunku 5:2. Spotkanie sędziował p. Sieracki.

Ostatnio uruchomiono przystań wioślarską Sztabu OW w Bydgoszczy przy ulicy Mennica. Nowa przystań jest jeszcze jedną placówką sportu wodnego stolicy Pomorza, która odda w niedługim czasie nowych zawodników, stolicy sportów wodnych.

Poprawiają się jak na drożdżach

wyniki międzynarodowej lekkoatletyki

W wielu państwach przeprowadzono już ostateczne eliminacje, ustalono składy reprezentacji państwowych na Igrzyska londyńskie.

Jak było do przewidzenia — „w gorączce" przedolimpijskiej poprawiono wiele rekordów, w tym kilka światowych.

Z ostatnich wyników zanotować należy przede wszystkim nwoy rekord świata Węgra, Nemetha 59,02 w rzucie młotem, który poprawił dawny rekord „rodaka', — ale tylko z nazwiska (Niemiec po węgiersku znaczy Nemeth) — Niemca Blaska o 2 cm.

Jakkolwiek wynik Nemetha jest doskonały, to jednak warto przypomnieć, że przed 11-tu laty rzucił lekarz irlandzki Patrick O'Callaghan młotem ponad 60 metrów (60,57). I mimo, że wyjątkowy ten wynik osiągnięty został zupełnie prawidłowo w obecności komisji sędziowskiej, to jednak rekord ten nie doczekał się nigdy oficjalnego zatwierdzenia, gdyż Callaghan — mimo utraty niepodległości przez Irlandię — nie chciał występować w innych barwach niż irlandzkich, która wówczas została z Międzynarodowej Federacji Lekkoatletycznej z listy członków skreślona.

O'Callaghan był postacią wyjątkową w sporcie. Nie tylko dlatego, że zdobył dwa złote medale z rzędu w rzucie młotem na Igrzyskach w Amsterdamie i w Los Angelos, ale dlatego, że był zawodnikiem nadzwyczaj wszechstronynm. Mimo, że ważył 98 kilo, skakał wdal ponad 7 metrów, wzwyż 190, w kuli 14,50, na 110 pł. 15,4 i był doskonałym zapaśnikie mi ciężko atletą.

Podobnie jak O'Callaghan, wszyscy najlepsi miotacze młoty należeli do najcięższych wag, przekraczając często b. znacznie 100 kg „żywej wagi".

Wyjątek wśród miotaczy stanowi nowy rekordzista Nemeth, który waży o 25 kg mniej od „przeciętnej" dotychczasowych rekordzistów. Wyniki swoje zawdzięcza Nemeth świetnej technice rotacyjnej i błyskawicznemu wyrzutowi, spowodowanemu — dzięki ogromnej szybkości obrotów — fantastycznej sile odśrodkowej.

Na ostatnich zawodach w Sztokholmie w biegu na 800 m uzyskała pierwsza czwórka wspaniałe wyniki. Zwyciężył Liljekvist 1:50,2 przed Ljunggrenem 1:51,0, Lindem 1:51,2 i Abergiem 1:51,4. A mimo takich wyników żaden z nich nie pojedzie do Londynu.

Liljekvista nie wystawią Szwedzi dlatego, że obawiają się odrzucenia zgłoszenia ego zawodnika przez organizatorów (na skutek poszlak o zawodostwo), a o ile chodzi o dalszą trójkę, to Związek szwedzki jest zdania, że nie dorosła ona jeszcze do startu na Igrzyskach i że w walce z Hansenne, z Holst Sörensenem, z Brytyjczykami i Amerykanami nie mieliby dużo do powiedzenia. Wystawiają więc Szwedzi na 800 m tylko Bengsona, którego najlepszy tegoroczny wynik wynosi 1:50,4.

Dla porównania podajemy, że rekord Polski Kucharskiego wynosi 1:51,6 i że Kucharski na Igrzyskach berlińskich zajął 4-te miejsce na 800 m. Można więc sobie wyobrazić, jak poprawił się poziom biegów od tego czasu.

MORDERCZY BIEG...

Gösse Holmer — znany trener szwedzki — radzi zastosować swemu pupilowi na Igrzyskach następującą taktykę: Pierwsze 400 m ma przebiec w 52 sek. (tyle uzyskał Mach na 400 m zdobywając tytuł mistrza Polski), a potem, radzi Bengstenowi przeć naprzód, ile tylko starczy mu sił, a na ostatnich metrach, gdy nie będzie mógł już ruszać nogami, radzi trener... posuwać się na kolanach... łokciach... byle tylko nie dać się minąć i jak najprędzej przerwać taśmę.

Bieg 800 m jest dziś uważany przez wielu za najcięższy. Widzieliśmy próbkę tego w Oslo na Mistrzostwach Europy, gdy cała czwórka zwycizców padła na mecie z wyczerpania...

Mgr. St. Z.

Liga żużlowa po trzech eliminacjach

Punktacja w motocyklowej lidze żużlowej po trzech eliminacjach przedstawia się następująco:

1) PKM 9:69 (zwycięstw drużynowych: punktów uzyskanych przez zawodników); 2) Leszno Wlkp. 8:61; 3) Olimpia Grudziądz 7:62; 4) Ostrów Wlkp. 5:50; 5) Okęcie Warszawa 5,5:41; 6) Gdańsk 5:43; 7) Rawicz 4,5:43; 8) DKS Łódź 4,5:41; 9) Tramwajarz Łódź 4:33.

Nieoczekiwane porażki Skry i Pomorzanina

Finisz walk o ekstraklasę przynosi nowe sensacje

POLONIA — ZAGŁĘBIE 2:1

PRZEMYŚL, 25.7. (tel. wł.). Polonia Przemyśl pokonała po zaciętej walce RKS Zagłębie 2:1.

SKRA TRACI PIERWSZE PUNKTY

KRAKÓW, 25.7. (tel. wł.). Leader grupy I Częstochowska Skra potknęła się niespodziewanie na Chełmku, przegrywając po wyrównanej grze 0:1.

GRUPA I

	gier	pkt.	st. br.
1) Skra	5	8	11:7
2) Chełmek	5	7	11:8
3) Polonia Przem.	5	4	8:15
4) RKS Zagłębie	5	1	5:11

SPADEK FORMY POMORZANINA

TORUŃ, 25.7. (tel. wł.). Remis drużyny toruńskiej z Legią w Krośnie wskazywał na spadek formy mistrza Pomorza. Potwierdziło się to w meczu z Szombierkami, który zakończył się zwycięstwem gości 1:0 (1:0).

Goście pokazali ładną grę, byli lepsi kondycyjnie i mieli lotny atak. Najlepszymi ich graczami byli: Krasówka, Ręk i Kalus. W Pomorzaninie słabo wypadł atak.

Jedyną bramkę dnia strzelił w 12 min. Krasówka. Widzów około 8.000

SZCZĘŚLIWE ZWYCIĘSTWO BAILDONU

KATOWICE, 25.7. (tel. wł.). W meczu o wejście do ligi Baildon pokonał Legię Krosno 3:2 (2:2). Wszystkie trzy bramki zdobył Krendzel. Mecz na bardzo niskim poziomie, zwycięstwo Baildonu szczęśliwe. Widzów, mimo braku konkurencyjnych imprez, tylko 1.000.

GRUPA II

	gier	pkt.	st. br.
1) Szombierki	5	7	12:5
2) Pomorzanin	5	7	16:7
3) Baildon	5	2	9:18
4) Legia Krosno	5	2	9:19

RADOMIAK LEPIEJ STRZELAŁ

RADOM, 25.7. (tel. wł.). Mecz między Ostrovią a Radomiakiem, zakończył się pogromem gości 1:6 (1:3). Bramki dla Radomiaka strzelili: Gniewek 3, Poszytek 2 oraz Czachor I jedną. Dla Ostrovii honorową bramkę strzelił Trzebiatowski.

Mecz stał na b. dobrym poziomie i obie drużyny zademonstrowały grę szybką. W pierwszej połowie gra była wyrównana, w drugiej natomiast zaznaczyła się przewaga Radomiaka, w której gdyby nie pech w strzałach, mógłby osiągnąć jeszcze lepszy wynik. Sędziował p. Nowak z Opola. Widzów ok. 5 tys.

NIEUDANY DEBIUT POLONII

SZCZECIN, 25.7 (Tel. wł.). Gwardia Szczecin pokonała Polonię Świdnicką 3:2 (1:2). Szczecinianie mieli drużynę lepszą i w drugiej połowie okresami wykazywali przygniatającą przewagę. Polonia zawiodła oczekiwania publiczności.

Bramki dla miejscowych zdobyli: Matuskiewicz, Sosnowski i Barczak.

Dla gości: Orzeg i Emmerling. Sędziował p. Andrzejak z Łodzi. Publiczności ok. 5 tys.

GRUPA IV

	gier	pkt.	st. br.
1) Radomiak	5	5	10:4
2) Ostrovia	4	5	14:10
3) Gwardia Szczecin	4	2	6:15
4) Polonia Świdnica	1	0	2:3

PTC — WICI 6:1

ŁÓDŹ, 25.7. (tel. wł.). Rozegrany w Pabianicach mecz piłkarski o wejście do ligi między PTC a białostockimi WICI zakończył się zwycięstwem Pabianiczan w stosunku 6:1 (3:1). Wici były o klasę gorsze od gospodarzy.

NIEPOWODZENIE OGNISKA

Ognisko (Siedlce) — Gwardia (Kielce) 1:4 (0:1).

W pierwszej części spotkania gra równorzędna. Po przerwie uwidoczniła się przewaga lepszej technicznie drużyny kieleckiej.

Bramki zdobyli: Kwiatkowski, Jung, Jabłoński i jedna samobójcza dla Gwardii oraz Mazur dla gospodarczy.

GRUPA III

	gier	pkt.	st. br.
1) PTC	5	7	12:5
2) Gwardia Kielce	5	7	21:6
3) Ognisko	5	5	9:16
4) Wici	5	1	[illegible]

BZURA REMISUJE W LUBLINIE

LUBLIN, 25.7. (tel. wł.). Lublinianka zremisowała z Bzurą 2:2 (2:0). Pierwsza połowa gry toczyła się pod znakiem silnej przewagi miejscowych. Po przerwie Bzura wyrównała i miała lekką przewagę.

PODNIECONE TEMPERAMENTY NA MECZU LECHIA — GWARDIA

GDYNIA, 25.7 (Tel. wł.). Mecz Lechia — Gwardia zakończył się wysokim zwycięstwem gospodarzy 7:2 (5:1). Przez cały czas meczu, szczególnie przed przerwą, uwidacznia się wysoka przewaga techniczna drużyny miejscowej.

Dla Lechii bramki zdobyli: Rogoż 5 oraz Gozdzik i Kupcewicz po 1. Dla Gwardii: lewy łącznik Dybicza i Sobczyk z karnego. Sędziował p. Busko z Kielc — obiektywnie.

W czasie meczu zaszedł niemiły incydent: arbiter spotkania wykluczył z boiska prawego obrońcę Sawkę (Gwardia). Drużyna Gwardii zagroziła zejściem z boiska, ale po paru minutach targów pozostała na miejscu.

Na 10 minut przed końcem za ubliżanie sędziemu został wykluczony z boiska drugi zawodnik Gwardii — środkowy pomocnik Baranowski. Ostatnie minuty drużyna olsztyńska grała w dziewiątkę.

GRUPA V

	gier	pkt.	st. br.
1) Lechia	5	9	21:8
2) Lublinianka	5	6	13:9
3) Bzura	5	4	10:12
4) Gwardia Olsztyn	5	1	8:22

162 zawodników z 7 państw startuje w MMM

Liczba zgłoszeń do Międzynarodowego Maratonu Motocyklowego, który odbędzie się w dniach od 9 — 15 sierpnia na terenie CSR i Polski, znacznie przewyższa ilość startujących w czechosłowackiej „Sześciodniówce" w r. z., w której brało udział 105 motocyklistów.

Do MMM zgłosiło się 216 zawodników, reprezentujących 7 państw. Do poszczególnych kategorii maszyn zgłosiły:

CSR: 125 ccm — 28 zawodników; 250 ccm — 102; 350 ccm — 5; 500 ccm — 2 i 1.000 ccm — 2.

Węgry: 125 ccm — 1; 250 ccm — 3 i 500 ccm —4.

Szwajcaria: 250 ccm — 1.

Włochy: 125 ccm — 4.

Anglia: 350 ccm — 1 i 500 ccm — 1.

Holandia: 250 ccm — 4.

Polska: 125 ccm — 7; 250 ccm — 9; 350 ccm — 25; 500 ccm — 7 i 1.000 ccm — 10.

Zespoły narodowe zgłosiły: CSR, Polska, Węgry i Włochy; zespoły fabryczne w liczbie 6 — CSR; zespoły klubowe: CSR — 22, Polska — 11 i Węgry — 1; wojskowe: CSR — 7 i Polska—2.

Zgłoszenia polskich klubów obejmują: Okęcie — 9, Wojsko — 6, Opolski KM — 6, OMTUR Tarnów, DKS Łódź, Polonia Bytom i Tramwajarz Łódź po 4, ŁKS, PKM Warszawa po 3, Cukrownia Przeworsk i SSM Gdynia po 2. Po 1 zawodniku zgłosiły: KM Jędrzejów, Energetyka Łódź, WKS Legia Warszawa, Ochnia Kutno, Zagłębie Dąbrowskie Sosnowiec, Dzierżonów, BKM Bielsko, Burza Wrocław, Nysa Kłodzko, Gwardia Kraków, KKC i M Kraków.

Czechosłowacy pożyczają na maraton dla zespołu polskiego 3 motocykle „CZ" 125 ccm oraz 1 „CZ" dla Okęcia dla 17-letniego Puzia.

NOWY REKORD

BUDAPESZT, 25.7. (obsł. wł.). Znakomity miotacz młota, Nemeth, ustalił przed odjazdem do Londynu nowy rekord światowy, uzyskując odległość 59,20 m. Nowy rekord jest lepszy od ostatniego wyniku Nemetha o 18 cm.

Związkowcy i Lotnicy

na arenie Poznania

POZNAŃ, 25.7 (Tel. wł.). Sport w Poznaniu stał w ubiegłym tygodniu pod znakiem Ogólnopolskich Igrzysk Sportowych. Po mistrzostwach pocztowców, odzieżowców, jednostki wojsk lotniczych zaprezentowali swą tężyznę fizyczną na boiskach i bieżni. Tak mistrzostwa odzieżowców jak i lotników toczyły się podczas niebywałego upału. Błędem byłoby spodziewać się rewelacyjnych wyników, tym niemniej ambicja startujących wzbudziła ogólne uznanie. Wśród odzieżowców na pierwsze miejsce postawić należy wszechstronne zawodniczki: Panek z Bytomia i Cieślikównę z Poznania. Panek uzyskała dobry wynik w skoku w zwyż 1,40 m, uzyskała pierwsze miejsce w biegu na 60 m, 80 m przez płotki, w rzucie dyskiem i pchnięciu kulą. Cieślikówna wygrała 800 m, 100, 200 m oraz skok w dal i w głównej mierze przyczyniła się do zwycięstwa Poznania w sztafecie 4x100 m. U panów Hanc (Kalisz) zwyciężył w trójskoku 12,86, w rzucie oszczepem — 45,25 oraz w rzucie dyskiem 34,25.

Drugim wszechstronnym był Gizelewski (Łódź), który w trójskoku musiał uznać wyższość Hanca, mając wynik o 1 cm gorszy. Łodzianin wygrał w ładnym stylu skok w zwyż, osiągając poza konkursem wysokość 1,55.

Wśród odzieżowców, Bokserów na dobrą notę zasłużyli: Szymanowicz (Wrocław), który w drugim starciu pokonał przez k. o. Właśniaka (Łódź) oraz w wadze średniej Stencel (Poznań), który również rozstrzygnął swą walkę finałową w drugim starciu przez k. o. z Kapuśniakiem (Śląsk).

Zawody pływackie były raczej rozgrywką poznańską; we wszystkich biegach pierwsze trzy miejsca zajęli na przemian: Kruczkowski, Paczkowski i Żmidziński. Wszystkie czasy były słabe.

Bieg kolarski na dystansie 160 km wygrał Gabryś o gumę przed Leśkiewiczem. Obu łodzian sklasyfikowano w jednakowym czasie 4:44,49.

Lotnicy zjechali się do Poznania w liczbie 600 zawodników. Reasumując ich osiągnięcia stwierdzić musimy, że jednostki wojskowe walnie przyczyniły się do umasowienia sportu, a w kierunku wyczynowym zrobiły duży krok naprzód. Oleński na 100 m miał czas 11,4, Mirowski na 400 m — 54,6, a na 1.500 m — ten sam zawodnik uzyskał czas 4:23,5. Na uwagę zasługują również wyniki Pogorzelskiego. Zupełnie surowy, bez jakiegokolwiek stylu — rzucił dyskiem 39,05, a kulą 12,40. Na dobrym poziomie stała gimnastyka przyrządowa, co zresztą przyznał reprezentant Polski, Rachoniewski, pełniący funkcje sędziego.

Jeżeli chodzi o finałowe walki bokserskie, to było w nich dużo bijatyki, lecz były i walki na dobrym poziomie. Zawodnicy tacy, jak Gajda w wadze lekkiej, Tomicki w półśredniej i Gapiński w średniej — zdradzali zdolności i zacięcie, przyczem zademonstrowali zadawalające wyszkolenie techniczne.

Z piłkarzami tak Odzieżowców jak i Lotników było gorzej. Drużyny przedstawiały poziom B klasy, co zresztą odzwierciadla wynik meczu między reprezentacją Wojsk Lotniczych i rezerwami Warty. Spotkanie zakończyło się pewnym zwycięstwem Warciarzy w stosunku 6:1 (1:0).

Jak to było dawniej

Ciekawostki z poprzednich Olimpiad

CZY wiecie, że szósty w finale olimpijskiego biegu na 800 m w Los Angeles w 1932 roku byłby pierwszy na mecie tego samego biegu w Berlinie w 1936 roku?

Proszę popatrzeć na rezultaty:

Los Angeles 1932 r.:

1) Hampson (Anglia)	— 1:49,8
2) Wilson (Kanada)	— 1:50,0
3) Edwards (Kanada)	— 1:51,5
4) Genung (USA)	— 1:51,7
5) Turner (USA)	— 1:52,5
6) Hornbostel (USA)	— 1:52,7

Berlin 1936 r.:

1) Woodruff (USA)	— 1:52,9
2) Lanzi (Włochy)	— 1:53,3
3) Edwards (Kanada)	— 1:53,6
4) Kucharski (Polska)	— 1:53,8
5) Hornbostel (USA)	— 1:54,6
6) Williamson (USA)	— 1:55,8

ZWYCIĘSTWO WALKOVEREM

Nie zawsze i nie wszędzie sport traktowany jest jako idealna rozrywka. Często słyszymy o protestach, karach, dyskwalifikacjach. Ale nawet 40 lat temu działy się podobne wypadki, tym gorsze, że na Olimpiadzie. Oto, co wydarzyło się w 1908 roku w Londynie:

Do finału 400 m zakwalifikowało się 3 biegaczy USA i jeden Anglik. Amerykanie postanowili nie dopuścić do zwycięstwa Anglika. Na finiszu zamknęli mu drogę, a jeden z nich, Carpentier, zatrzymywał go łokciem. Sędziowie ujrzeli ten trick i zdyskwalifikowali Amerykanina, nakazując powtórzyć bieg. Wtedy dwaj pozostali zawodnicy USA wycofali się na znak protestu i po raz pierwszy i jedyny finał olimpiady wygrał walkoverem Anglik Halswell, przebiegając samotnie cały dystans w równe 50 sekund.

9-CIOGODZINNY FINAŁ

Czy słyszeliście kiedy, aby finał olimpijski trwał przez 9 godzin? Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe! W roku 1912 w Sztokholmie w finale zapaśniczym wagi średniej dwu przeciwników zmagało się przez 9 godzin bez rezultatu (w tym czasie walki finałowe ciągnęły się aż do położenia przeciwnika na łopatki). Po 9 godzinach zmagań jury przerwały walkę i wylosowano zwycięzcę przy pomocy uproszczonego systemu — decydując o medalu „orłem i reszką".

BEZ SPECJALIZACJI

Dzisiaj dzielimy biegaczy na sprinterów, średniodystansowców i długodystansowców, przyczym tych ostatnich można jeszcze podzielić na specjalistów od biegów na 5.000 i 10.000 m oraz na maratończyków. Na pierwszej Olimpiadzie nowożytnej w Atenach w 1896 roku było nieco inaczej. Zwycięzca biegu na 1.500 m i 800 m — Flack (Anglia), startował również w biegu maratońskim. Nie odegrał w nim jednak żadnej roli.

„RYCERSKA" TAKTYKA

Amerykanie nie popisali się również na Olimpiadzie sztokholmskiej w 1912 roku. Do finału setki zakwalifikowało się 5 sprinterów USA i południowo - afrykańczyk Patching. Amerykanie umówili się, że będą robić kolejno falstarty, aby zmęczyć nerwowo i fizycznie jedynego obcego konkurenta. Każdy sprinter USA powodował kolejno falstart i za każdym razem Patching podrywał się z dołków i tracił niepotrzebnie i nieświadomie siły i energię. Po pięciu falstartach, tylu było Amerykanów w finale, Patching był już wykończony. Gdy ostatecznie ruszono zgodnie z przepisami Patching przybył do mety na czwartym miejscu. Niezbyt dżentelmeńska strategia.

PŁYWAJĄCY SZCZENIAK

Jednym z ciekawszych wyścigów pływackich na Olimpiadach był finał 1.500 m st. dowolnym w Los Angeles w 1932 roku. Na starcie obok prawdziwych olbrzymów, jak Crabbe (USA), Ryan (Australia) czy Taris (Francja), stanął mały, 15-letni Japończyk Kitamura.

Po niezwykle zażartej walce na całej trasie Japończyk pierwszy przybył do mety, uzyskując nowy rekord światowy — 19:14,4, bijąc o kilkadziesiąt długości swego rodaka Makino i resztę finalistów. Piętnastoletni zwycięzca już dawno przebywał w szatni, podczas gdy pozostali konkurenci trzymali się kurczowo brzegów basenu nie mając sił, aby wydostać się z wody. Każdego z nich trzeba było wyciągać.

TRAGICZNY MARATON

Maraton olimpijski pochłonął jedną ofiarę ludzką. W roku 1912 w Sztokholmie maratończyk portugalski Lazaro zasłabł w połowie trasy i został odwieziony do szpitala. Portugalczyk zmarł następnego ranka. Zdaniem lekarzy zabił go ogromny wysiłek oraz porażenie słoneczne. (gw)

Tysiąc włókniarzy walczyło

w Łodzi na arenie sportowej

ŁÓDŹ, 25.VII (Tel. wł.) — W Łodzi przez cztery dni odbywały się ogólnopolskie Igrzyska sportowe Włókniarzy. Zawody te zgromadziły 1000 zawodników. W zawodach lekkoatletycznych miłe niespodzianki zanotowaliśmy w skokach. I tak wysoka i młoda Łodorowiczówna z Tomaszowa uzyskała w skoku wzwyż 130 cm. Lekkoatletka ta podobno, według relacji kierownictwa, u siebie w domu skacze ok. półtora metra. Drugim rewelacyjnym zawodnikiem był Szybula z Ozorkowa, który w skoku w dal osiągnął drugość 6,53. Szybula skacze bez żadnego stylu, domowym sposobem.

W zawodach piłkarskich startowało bardzo wiele drużyn, tak że organizatorzy zmuszeni byli na dwa tygodnie przed rozpoczęciem Igrzysk urządzić eliminacje. W finale meczu o mistrzostwo Włókniarzy zespół Prudnika uzyskał wynik remisowy z Łodzią. Ponieważ drużyna śląska przez cały czas trwania turnieju wszystkie mecze rozstrzygała na swą korzyść, po dogrywkach organizatorzy postanowili wziąć tym razem pod uwagę lepszy stosunek bramek, uzyskanych w całym turnieju. Prudnik, legitymując się lepszym stosunkiem bramek zdobył więc pierwsze miejsce.

Dużym powodzeniem cieszył się popularny wyścig kolarski, który równocześnie był rozgrywany o nagrodę redakcji „Kuriera Porannego". Do wyścigu tego zgłosiło się 70 zawodników na różnego rodzaju rowerach. Przeważały popularne balonówki. Zwyciężył nieznany zawodnik DKS-u — Pirtral Marian.

Po zawodach na boisku ŁKS odbyła się defilada uczestników Igrzysk i rozdanie nagród.

Na boiskach Warszawy

O mistrzostwo klasy B rozegrano w grupie finałowej tylko jedno spotkanie. Mecz Żyrardowianka — Okęcie odłożono na środę.

SPARTA — MIRKÓW 4:2 (2:2)

Zwycięstwo Sparty w pełni zasłużone. Gospodarze byli po przerwie o klasę lepsi od piłkarzy Mirkowa. Prowadzenie zdobyła w 12 min. Sparta ze strzału Orłowskiego (rzut karny). Wyrównał w 28 min. Radomski również z rzutu karnego. Dalszą bramkę zdobył dla gości w 9 min. później Jaworski (główką). Wynik pierwszej części meczu ustalił w 45 min. Lilla.

Po zmianie stron gra mocno zaostrza się. Zmienia się również zupełnie obraz gry. Sparta, która była dotąd w defensywie zaczyna atakować, siejąc zamęt w szeregach Mirkowa. Stan taki trwał już do końca spotkania. Bramki zdobyli w tym okresie gry Orłowski i Przybyłowicz (do pustej bramki).

Na specjalne wyróżnienie zasłużył bramkarz Mirkowa Listopadzki.

★

W spotkaniach finałowych o mistrzostwo klasy C zanotowaliśmy następujące wyniki:

Wilanów — AZS 3:0 (1:0). Bramki zdobyli: Drowniak (2) i Kędzierski (1). Goście nie wykorzystali rzutu karnego. Sędziował Regulski.

Skra II — Mirków II 4:1 (1:0). Bramki dla zwycięzców strzelili: Bogacki, Brach, Łyczkowski i Witczak. Sędziował Chełmiński.

★

Wydział Gier i Dyscypliny zadecydował, że Płomień (Błonie) na skutek udziału w rozgrywkach zawodnika nieuprawnionego oddaje wszystkie punkty walkowerem oraz traci prawo udziału w finałach na rzecz Iskry (Żyrardów).

Zryw (W-wa) — SKS, mecz piłkarski o mistrzostwo klasy A, który miał się odbyć w niedzielę, odłożony został na późniejszy termin.

W tabeli finałów klasy B sytuacja przedstawia się następująco:

	pkt.	st. br.
1) Żyrardowianka	4:0	6:3
2) Okęcie	2:2	4:4
3) Sparta	2:4	8:9
4) Mirków	2:4	5:7

★

W dniu Święta Odrodzenia na Stadionie GKS — Pogoń w Grodzisku odbył się piłkarski turniej szóstkowy o puchar Starosty Powiatu Grodziskiego ob. Maciaka z udziałem miast, Błonia, Brwinowa, Grodziska i Jaktorowa.

W wyniku losowania odbyły się następujące spotkania:

Błonie — Jaktorów 2:1 (0:1), Grodzisk—Brwinów 4:0 (2:0) Brwinów — Jaktorów 4:1 (2:1), Grodzisk — Błonie 8:1 (5:0).

Pierwsze miejsce i puchar na własność zdobył Grodzisk dzięki doskonałej grze Pogoni, 2) Błonie, 3) Brwinów, 4) Jaktorów.

Królem strzelców został Władysław Soporek Pogoń, wyróżnili się — Kozłowski, Dąbrowski i Wł. Zygmunt Soporkowie. Sędziował doskonale Tadeusz Betlejewski. Widzów około 2 tys.

MISTRZOSTWA HOKEJOWE

ZURICH, 25.7 (Obsł. wł.). Na Międzynarodowym Kongresie Ligi Hokejowej postanowiono, że mistrzostwa świata w hokeju na rok 1948 odbędą się w Szwecji w dniach 11 — 19 lutego.

NOWA ZELANDIA PRAGNIE OLIMPIADY

LONDYN, 25.7 (Tel. wł.). Podczas kongresu olimpijskiego obok Finlandii ubiegać się będzie o organizację następnych Igrzysk także Nowa Zelandia.

Wierszowane meldunki

z Górnego Śląska

KATOWICE, 25. 7. (Tel. wł.) — W Strzelcach odbywa się obóz najlepszych 36 pływaków polskich. Otrzymaliśmy stamtąd następującą depeszę od zawodników:

„Ten kurs chwalimy sobie wielce.
Podpis: Pływacki obóz Strzelce".

Zabrze: Wczoraj skończyły się tutaj wielkie trzydniowe zawody sportowe górników.

„Nie było żadnych wspaniałych
wyników,
Oprócz jednego: siedmiuset zawodników".

Katowice. Wyjaśniła się tajemnica słabej formy Bratka. Doskonałemu dubliście urodziła się przedwczoraj córeczka. W związku z tym Bratek wysłał do Jadzi następującą depeszę:

„Jadwiga Jędrzejowska — zawiadamiam mistrzynię,
że za lat 15 znajdzie już pogromczynię".

Protesty i swary

pod pięciokołowym sztandarem

Anglicy obawiają się, że na XIV Igrzyskach Olimpijskich powstaną nieporozumienia, o które zresztą nie jest wcale trudno. Już zaczęły się awantury o kwatery, już Egipcjanie grożą wycofaniem się, jeśli na maszcie zawiśnie flaga Izraela, już widzimy walkę podjazdową między kierownictwami poszczególnych ekip.

A jak było dawniej?

Nie było Olimpiady (z wyjątkiem I-ej w Atenach), aby nie doszło do większych lub mniejszych tarć. Wyliczmy po kolei.

Paryż 1900 r. — Francuzi protestowali przeciw decyzji Międzynar. Komitetu Olimpijskiego, który nakazał otwarcie Igrzysk w rocznicę zburzenia Bastylii. Amerykanie zgłosili protest przeciw startowaniu w dni świąteczne i w niedziele.

St. Louis 1904 r. — Kraje europejskie nie chciały jechać do USA, dystans jak na owe czasy zbyt wielki. W rezultacie po długich prośbach i naleganiach tylko 4 państwa z Europy wysłały swe, nieliczne zresztą reprezentacje.

Londyn 1908 r. — Organizatorzy zapomnieli wywiesić flagi rosyjskie i szwedzkie. Rosjanie żądali, aby Finowie występowali w barwach carskich. W finale 400 m Amerykanin Carpenter zabiegł drogę Anglikowi Halswellowi. — Nakazano powtórzenie biegu. Amerykanie obrazili się i dwu z nich wycofało się z finału. Włosi narobili piekielnej wrzawy o dyskwalifikację zwycięzcy maratonu — Pietro Dorando. Irlandczycy nie chcieli zgodzić się, aby w punktacji ogólnej łączono wyniki ich atletów z wynikami Anglików. Jak na jedne Igrzyska — chyba dość.

Sztokholm 1912 r. — Protesty wielu ekspedycji, kiedy Komisja zdyskwalifikowała Indianina Thorpego, zwycięzcę w pięcio i dziesięcioboju. Thorpemu dowiedziono, że wziął kiedyś jakąś śmieszną sumkę za występ w zawodowej drużynie baseballu.

Antwerpia 1920 r. — Zespół amerykański złożył protest przeciwko złemu zakwaterowaniu w szkołach publicznych i skarżył się na słabe odżywianie.

Paryż 1924 r. — Bokser brytyjski Mallin pogryziony został podczas walki przez pewnego Francuza. Był oczywiście protest. Komisja sędziowska chodu na 10.000 m zdyskwalifikowała pewnego zawodnika. Ten złożył odwołanie, rozpatrzone przychylnie przez Komitet Igrzysk. Wobec takiego „afrontu" cała komisja sędziowska zgłosiła rezygnację.

Amsterdam 1928 r. — Francuska ekipa olimpijska nie mogła dostać się na czas na ceremonię otwarcia Igrzysk, ponieważ wejście na stadion zablokowane zostało przez niesforne tłumy widzów. Finnowie dostali się na boisko po przebyciu okalającego go muru.

Berlin 1936 r. — Wszyscy chyba pamiętają nudną hitlerowską propagandę, którą przeładowano Igrzyska zupełnie bez umiaru. Piłkarze Peru wycofali się z turnieju, ponieważ nakazano im powtórzenie meczu przerwanego skutkiem wtargnięcia na boisko tłumu fanatycznych widzów.

Najstarszy i najmłodszy

NAJSTARSZYM zawodnikiem zespołu amerykańskiego jest 59-letni Ralph C. Craig, który w roku 1912 na Olimpiadzie w Sztokholmie zdobył dwa złote medale w biegach na 100 i 200 m. Tym razem Craig nie startuje już jako biegacz. Zrozumiałe. Jest on jednak olimpijczykiem - żeglarzem, który startuje jako jeden z załogi łodzi klasy „star".

Siwowłosy mister Craig trzyma się doskonale. Od 1912 roku przybrał na wadze tylko 3 kilogramy, zachował swą wysmukłą figurę i wciąż jeszcze nosi sweter olimpijski z 1912 roku.

Najmłodszym uczestnikiem Igrzysk jest 13-letni skoczek chilijski Gunther Mund. Malutki blondynek jest doskonałym skoczkiem z trampoliny, cóż kiedy deska na pływalni w Wembley jest dla niego zbyt mało elastyczna. Dzieje się to dlatego, że chłopiec waży zbyt mało. Ojciec jego, który razem z synem przyjechał na Igrzyska, złożył w Komitecie Olimpijskim petycję, popartą podpisami skoczków brytyjskich, australijskich, meksykańskich, argentyńskich, egipskich i brazylijskich. Wydaje się, że petycja małego Munda będzie załatwiona. Poza zdolnościami sportowymi, [illegible] włada zupełnie dobrze czterema językami: francuskim, niemieckim, angielskim i hiszpańskim.

Zygmunt Weiss

Sztandar biało - czerwony łopocze

po raz pierwszy na głównym maszcie olimpijskim

DOŚWIADCZENIA zdobyte na VIII Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu (1924 r.) przyczyniły się do dalszego postępu naszej lekkoatletyki. Czteroletni okres do następnej Olimpiady w Amsterdamie (1928 r.) wypełniony był szeregiem spotkań międzypaństwowych, z których najbardziej zacięte boje staczaliśmy z Czechosłowacją.

A kiedy przyszedł rok olimpijski lekkoatletyka nasza stanęła już na takim poziomie, że można było montować skład reprezentacji z nadzieją rywalizacji w eliminacjach, w przeciwieństwie do poprzedniej Olimpiady.

Do Amsterdamu wyjechało 11 lekkoatletów i 5 lekkoatletek. Kilkoro z nich nie zawiodło pokładanych nadziei i w rezultacie poraz pierwszy na Igrzyskach Olimpijskich dane nam było przeżywać radość zwycięstw w eliminacjach aż do złotego medalu Konopackiej w dysku. Poraz pierwszy w dziejach nowoczesnych olimpiad załopotał na maszcie sztandar biało-czerwony...

SUKCES KOSTRZEWSKIEGO

Zanim przyszło zwycięstwo w dysku, oczekiwały nas emocje w biegu na 400 m przez płotki, gdzie nadzieją naszą był Stefan Kostrzewski, którego wyniki przedolimpijskie postawiły w gronie najlepszych płotkarzy europejskich.

Kostrzewski miał w przedbiegu dwóch groźnych rywali i wystarczyło pokonać jednego, aby zakwalifikować się do półfinału. Bezkonkurencyjny był tu Szwed Pettersen, pozostawał więc do pobicia Anglik Percyval. Kostrzewski zagrażał przez cały czas Szwedowi i skończył za nim bieg ledwie o pół metra. Poraz pierwszy na Igrzyskach Olimpijskich Polak przeszedł przez pierwszą eliminację. W półfinale słabe były nadzieje na dalsze zwycięstwo. Kostrzewski wylosował bardzo mocnych konkurentów, którzy następnie w finale uplasowali się według kolejności: Anglik Burghley i Amerykanie Cohel i Taylor. Kostrzewski był piąty za wyżej wymienionymi i Francuzem Viel.

16-LETNIA KILOSÓWNA

Drugą z kolei radość przeżywaliśmy podczas eliminacji biegu na 800 m dla kobiet. Benjaminek naszej reprezentacji, 16-letnia Kilosówna (nazywaliśmy ją „Kilosiątko") wylosowała drugi półfinał. Startowało 9 zawodniczek ze słynną Japonką Hitomi, wielokrotną rekordzistką świata m. in. w sprintach i skoku w dal. Japonka nadała ostre tempo, ale Kilosówna nie dała się sprowokować i biegła na siódmej pozycji. Po 300 m Hitomi wypuściła na czoło Niemkę Radke.

Po pierwszym okrążeniu grupka znacznie rozciągnęła się i były słabe nadzieje, aby „Kilosiątko", która biegła teraz jako szósta, mogła odegrać poważniejszą rolę. Tymczasem na 200 m przed metą Ślązaczka zwiększyła tempo i na ostatniej krzywiźnie była już trzecia. Na ostatnich metrach Kilosówna obejrzała się na Włoszkę Marchini i stwierdziwszy, że ta jej już nie zagrozi — zwolniła tempo, zadawalając się trzecim miejscem, które kwalifikowało ją do finału. Pierwsza Polka w finale!

„JESZCZE POLSKA NIE ZGINĘŁA..."

Starty Kostrzewskiego i Kilosówny przyniosły nam wiele radości, ale prawdziwy szał radości mieliśmy przeżywać dopiero podczas rzutu dyskiem. Nadzieje na złoty medal zwiększyły się jeszcze bardziej, kiedy w eliminacjach Konopacka osiągnęła wynik 39,17 m, gorszy od rekordu świata ledwie o 1 cm. Oczekiwał ją jeszcze jednak finał i razem z nią przeżywaliśmy niepokój, boć przecież w decydującej rozgrywce mogły zawieść nerwy.

W finale pierwsza rzucała Austriaczka Perkaus. Rzut niegroźny — około 33 m. Niemka Heublein umieściła chorągiewkę ze 2 m dalej. Drugiej Niemce, Reuter, rzut nie wyszedł. Amerykanka Copeland rzuca... bez obrotu, dysk idzie zanadto ku górze i ląduje w granicach 35 m. Rzuca Konopacka wynikiem 35 m.

W drugiej kolejce rzutów Konopacka jest już całkowicie opanowana. Szybki rozmach i dysk sunie daleko, padając hen przed innymi chorągiewkami. Wynik ok. 40 m. Oceniła to publiczność i stadion grzmi od oklasków, choć konkurencja ta nie jest przecież tak frapująca, jak biegi podczas których, zdawałoby się, publiczność dostatecznie już wyładowała swoją energię.

Trzeci rzut nie udaje się Konopackiej i oczekujemy teraz rzutów innych zawodniczek, zwłaszcza najgroźniejszej Copeland. Oddychamy z ulgą, kiedy dysk Amerykanki ląduje zdała od biało-czerwonej chorągiewki.

Spokojni o złoty medal Konopackiej oczekujemy na oficjalne wyniki. Już je ogłaszają: Konopacka (Polska) — 39.62 m, rekord świata pobity o 44 cm., druga Copeland (USA) 37.08. Za chwilę na główny maszt podnosi się sztandar biało-czerwony, a obok amerykański i szwedzki. Ile siły w piersiach śpiewamy hymn narodowy, a gdzieś tam po drugiej stronie stadionu wtóruje nam kilkanaście głosów kolonii polskiej.

„UŻYWAJMY PÓKI CZAS..."

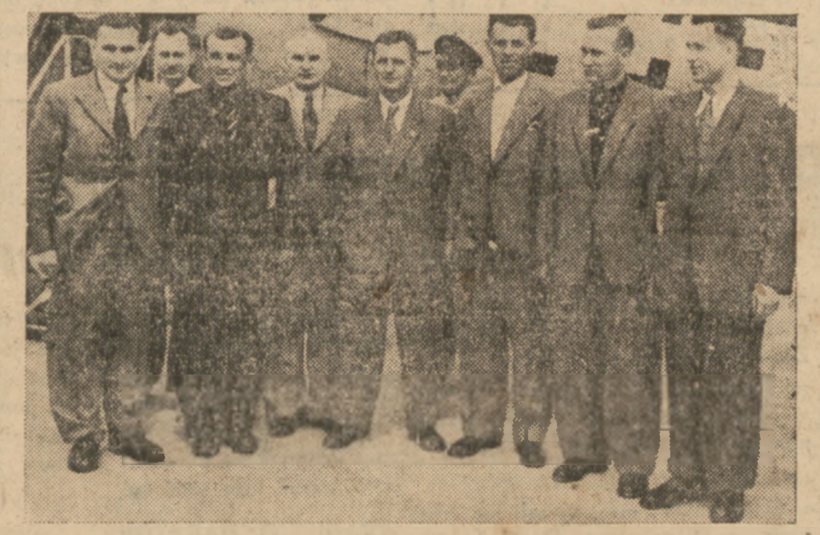
Razem z panią Haliną przeżywamy radość pierwszego zwycięstwa Polski na Igrzyskach Olimpijskich. Na kwaterze w szkole im. Marco Polo niebywały tłok: dziennikarze zagraniczni, karykaturzyści, fotogafowie.

A podczas uroczystej kolacji wszyscy cisną się do Konopackiej z gratulacjami. Pod koniec wieczerzy w drzwiach sali zjawia się w białym kitlu olbrzymia postać kucharza Zielińskiego, który razem z nami przyjechał do Amsterdamu. Kucharz bierze cząstkę sukcesu Konopackiej jako swoją zasługę i mówi, że przygotował specjalnie wysmażony befsztyk przed zawodami dla przyszłej mistrzyni olimpijskiej. Teraz i on pragnie osobiście złożyć życzenia Konopackiej.

Przy ogólnym aplauzie p. Zieliński zbliża się do mistrzyni a następnie chce jeszcze bardziej podkreślić swoją radość przez zaśpiewanie popularnej „Sto lat, sto lat, niech żyje nam...!" Ale jest tak wzruszony, że plączą mu się słowa i wśród ogólnej wesołości intonuje: „Używajmy póki czas, za sto lat nie będzie nas!"

Cóż było robić? Wszyscy podchwycili melodię, nie chcąc peszyć imć mistrza sztuki kulinarnej, który zorientowawszy się w omyłce szybko zrejterował z sali.

CZY UTRZYMAJĄ TRADYCJĘ?



Grupa naszych szermierzy, którzy startować będą w Londynie w szpadzie i szabli w konkurencji zespołowej i indywidualnej. W sporcie tym mamy duże tradycje olimpijskie — czy zdołamy je utrzymać wykażą najbliższe tygodnie
Foto Franckowiak

EGZOTYCZNI OLIMPIJCZYCY



Na lotnisku w Craydon wylądowali trzej reprezentanci Gujany, którzy startować będą na Olimpiadzie w kolarstwie, lekkoatletyce i podnoszeniu ciężarów
Fotografia brytyjska

Igrzyska przemysłu skórzanego

bez rewelacji

RADOM, 25.7. (tel. wł.). W dniach 21 i 22 bm. rozegrane zostały w Radomiu ogólnopolskie igrzyska sportowe przemysłu skórzanego, obejmujące piłkę nożną, szczypiorniak i boks.

W piłce nożnej w walce o pierwsze miejsce zeszłoroczny mistrz Radomiak, obronił swój tytuł, zwyciężając Garbarnię z Brzegu 5:1 (2:1) W walce o trzecie i czwarte miejsce krakowska Garbarnia pokonała Chełmek 6:2 (3:1). Garbarnia wystawiła do tego meczu drużynę juniorów, uzupełnioną trzema graczami drużyny I.

W szczypiorniaku ligowy zespół Zjednoczenia z Bydgoszczy pokonał zestawiony w ostatniej chwili zespół Radomiaka w stosunku 23:3 (14:0).

Turniej bokserski stracił dużo na atrakcyjności, gdyż kilku czołowych zawodników nie zjawiło się na ringu.

Walki finałowe przyniosły następujące wyniki: musza — Wachnicki (R) pokonał na pkt. Żurawskiego (Zjedn.), w koguciej Kowalewski (Zjedn.) znokautował w I r. Zuchowskiego (Garbar.), w piórkowej Krużа nokautuje w II r. Drożdża (Brzeg), w lekkiej stoczono najpiękniejszą walkę dnia: Baranowski (Zjedn.) wygrywa nieznacznie na punkty z Kosińskim (Radomiak), w półśredniej Wikliński (Zjedn.) wypunktował Daneca (Brzeg) w wadze średniej Wasiak I (Radom) wygrywa walkowerem z Rychterem (Zjedn.). Wreszcie w półciężkiej występujący po dłuższej przerwie Wasiak II z Radomiaka wygrał na punkty z Gnatem (Zjedn.).

Otwarcie toru żużlowego we Wrocławiu

WROCŁAW, 25. 7. (Tel. wł.) W dniu dzisiejszym nastąpiło inauguracyjne otwarcie toru żużlowego we Wrocławiu. Uroczystego otwarcia dokonał wiceminister Kościński.

Kulminacyjnym punktem były zawody motocyklowe z udziałem czołowych zawodników polskich o nagrodę prezydenta Wrocławia i nagrodę wicemin. Kościńskiego. Ogółem odbyło się 20 biegów, przy czym każdy z zawodników startował 5 razy.

Zwyciężył Krakowiak (Dziew. KS) 18 punktów, 2) Smoczek (KM Leszno) 16 p., 3) Przybylski (KM Leszno) 15 p., 4) Siekalski (Rawicz) 14 p. i 5) Wrocławski (Pogoń Kat.) 14 pkt.

BOKSERZY NA CHWILĘ PRZED ODLOTEM



Za kilka minut bokserzy olimpijczycy zajmą miejsca w samolocie, który zawiezie ich do Londynu. Od lewej stoją: Szymura, Kolczyński, Bazarnik, Kasperczak, Antkiewicz, Chychła
Foto Franckowiak

ZSRR pod znakiem Spartakiady

Nowe rekordy i masowe osiągnięcia

W MIASTACH i wsiach Związku Radzieckiego zatknięto sztandary Wszechzwiązkowej Spartakiady Związków Zawodowych, jednej z najbardziej masowych imprez letniego sezonu. Adepci kultury fizycznej zrzeszeni w związkach zawodowych zajmują wybitne miejsce w życiu sportowym ZSRR. Zawodnicy zrzeszeni w organizacjach Wszechzwiązkowej Rady Centralnej Związków Zawodowych, ustanowili w zeszłym roku 72 rekordy ZSRR.

Wszechzwiązkowa letnia Spartakiada będzie trwała do 21 sierpnia. Program jej obejmuje między inn. lekkoatletykę, pływanie, piłkę nożną, wyścigi kolarskie, koszykówkę itd. Najsilniejsi zawodnicy zostaną wysłani do Moskwy, gdzie w okresie od 15 do 21 sierpnia będą się odbywały rozgrywki finałowe.

★

Nowy rekord wszechzwiązkowy w pchnięciu kulą dla młodzieży ustanowił młody lekkoatleta Iwan Koptiuch. Występując na zawodach w Kijowie, pchnął on kulę na 12 metrów 30 cm. Wynik jego wyprzedza o 15 cm stary rekord, osiągnięty przez sportowców związków zawodowych.

★

Pierwsza runda rozgrywek w piłce nożnej ZSRR zbliża się ku końcowi. Na pierwszym miejscu nadal się znajduje moskiewska drużyna Dynamo, posiadająca 18 punktów na 22 możliwe.

★

Ze Stalińska (Zagłębie Kuźnieckie) wystartowała Wszechzwiązkowa sztafeta sportowa, poświęcona letniej Spartakiadzie Związków Zaw. Jest to pierwsza z dziesięciu marszrut, które się rozpoczynają z rozmaitych punktów geograficznych Związku Radzieckiego, a kończą się w Moskwie. Zawodnicy ze związków zawodowych niosą do stolicy sztafetę — raporty z fabryk i komunikaty o osiągnięciach kultury fizycznej. W sztafecie wszechzwiązkowej biorą udział adepci kultury fizycznej Jarosławia, Archangielska, Zagłębia Donieckiego, Zakarpacia, Syberii, Odessy, Erywania, Taszkentu, Rygi. Ogólna długość wszechzwiązkowej sztafety sportowej wynosi 28 tysięcy 460 km. Na wszystkich etapach sztafeta jest oddawana z rąk do rąk przez sprinterów, kolarzy, jeźdźców, wioślarzy, żeglarzy, jest dostarczana na kutrach, samochodami i samolotami. W dniu otwarcia finału Spartakiady Wszechzwiązkowej uczestnicy sztafety finiszują w Moskwie.

★

Znakomitego wyczynu dokonała uczennica szkoły rzemieślniczej Rygi Tajsja Wasyliewa (klub Rezerwy Pracy). Ustaliła ona nowy rekord biegu na dystansie 400 m dla dziewcząt w czasie 61 sekund, co o 1,2 sekundy przekracza rekord zeszłoroczny, ustanowiony przez M. Marsową.

★

Zawodniczka leningradzka Natasza Działłowa, występując na zawodach w Instytucie Kultury Fizycznej rzuciła oszczepem 48 m i 70 cm. Wynik ten jest najlepszy w bieżącym sezonie i trzeci na świecie. Wyczyny zawodniczek radzieckich Kładii Majuczej (50 m 32 cm), Ludmiły Anokinej (50 m 20 cm) i Nataszy Działłowej (48 m 70 cm), znacznie przekraczają oficjalny rekord światowy Niemki Steinhauer (47 m 24 cm).

★

Nowy rekord międzynarodowy długości lotu w linii prostej ustanowił model hydroplanu radzieckiego konstruktora Michała Wasilczenki. Start modelu odbył się w pobliżu stacji „Silikatwaja", a lot zakończył się w odległości 1,5 kilometra na północ od stacji „Kuskowo". Model Michała Wasilczenki przeleciał w linii prostej około 36 kilometrów. Oficjalny rekord międzynarodowy lotu dla modeli tej klasy wynosi 25,542 klm. Rekord ten został także ustalony przez radzieckiego modelistę samolotowego Mikołaja Kozłowskiego w roku 1938.

Nowiny z Poznania

Referat Wyszkoleniowy POZPN na czele którego stoi znany przedwojenny zawodnik St. Śmiglak zamierza w pierwszej połowie sierpnia przeprowadzić dwa obozy wyszkoleniowe. Pierwszy ma się odbyć w Nawym Targu w ramach Ośrodka Wyszkoleniowego krakowskiego OZPN, drugi w Międzyrzeczu lub Chodzieży. (Decyzja co do miejsca zapadnie w bież. tyg.) Do Nowego Targu wyjedzie 30 juniorów-młodzików. Drugi obóz będzie mieszany i liczyć ma 50 zawodników. W razie większej ilości zgłoszeń odbędzie się on w dwóch turnusach od 1—15 i od 16—31 sierpnia.

Dwaj instruktorzy POZPN-u rozpoczęli treningi na prowincji. W tej chwili odbywają się one w Ostrowie, Rawiczu, Środzie Szamotułach, Wrześni, Wągrowcu i Gnieźnie. W najbliższym czasie rozpoczną się treningi w dalszych ośrodkach, naturalnie w ramach możliwości zaangażowania dalszych przodowników i instruktorów.

Rozgrywki o mistrzostwo klasy A POZPN na rok 1949 rozpoczną się dnia 8 sierpnia w dwóch grupach po 10 drużyn. Termin rozpoczęcia zawodów mistrzowskich w niższych klasach ustalony został na dzień 29 sierpnia br.

Mecz o mistrzostwo ligi żużlowej rozegrany w Lesznie zakończył się zwycięstwem LKM — 21 pkt. przed Olimpią (Grudziądz) — 16 pkt. i Rawickim Motoblubem 14 pkt. Najlepszym zawodnikiem okazał się Smoczyk z LKM-u który wszystkie trzy biegi wygrał uzyskując tym samym 9 pkt. Zadziwiająco mało punktów uzyskał Nowacki Marian z RKM-u bo zaledwie 2. Trudno „nawaliła" mu maszyna.

Turniej eliminacyjny tenisistów poznańskich, który na skutek niepogody został ukończony dał kilka ciekawych wyników. Fraszewski (Warta) pokonał dotychczasową trzecią rakietę Poznania Adamskiego (Surma) 9:7, 6:1, Szczawiński (Warta) rozprawił się z Stefańskim (HCP) 7:5, 6:0 przy czym dotychczas zwyciężał przeważnie Stefański. Julkowski (HCP) pokonany został przez Hudowicza (Warta) w trzech setach 6:1, 5:7, 1:6.

Znana tenisistka poznańska Jaśkowiakówna opuściła szeregi Zjednoczonych i zgłosiła swój akces do poznańskiej Warty wzmacniając mocno pozycję „Zielonych" którzy cierpieli na brak dobrej tenisistki.

MELDUNEK ZE SZCZECINA

SZCZECIN, 25. 7. (Tel. wł.) — Towarzyskie spotkanie piłkarskie między Sztormem a ŻKS-em zakończyło się zwycięstwem Sztormu 8:0 (4:0).

★

SZCZECIN, 25. 7. (Tel. wł.) Międzyokręgowy związek lekkoatletyczny odwołał wyjazd reprezentacji Szczecina na igrzyska lekkoatletyczne ZO we Wrocławiu w dniach 31. 7. — 1. 8. Powodem tego kroku był brak funduszów, których szczeciński OZLA nie mógł z nikąd wydobyć.

Odpowiedzi Redakcji

Franciszek Kowalski oraz grono koleżanek i kolegów, Warszawa — Życzenia Wasze będą spełnione.

Jan Czarnecki, Warszawa — Powrót Rotholca na ring powitamy z radością, chociaż nie wierzymy, aby „Szapsio" wrócił do swej przedwojennej formy. Wiek robi swoje.

Juniorzy Mirkowa i Świtu, Nowy Targ — Serdecznie dziękujemy za nadesłane nam pozdrowienia i życzymy sukcesów w pracy.

Andrzej Piotrowski, Warszawa — Sądzimy, że milczenie wykazane przez całą prasę w sprawie interesującego Pana zawodnika powinno Panu do pewnego stopnia wyjaśnić całe zagadnienie. Możemy stwierdzić, że decyzja o którą Panu chodzi wywołana została wyższymi względami

Zawadzki Stanisław, Szczecin — Radzimy zapisać się do jednego z klubów miejscowych. Samo walenie worka pięścią nie jest jeszcze szkoleniem bokserskim.

Student Politechniki Warszawskiej — Prosimy przeczytać odpowiedź udzieloną p. Piotrowskiemu z Warszawy.

Zdzisław Dobrowolski, Wrocław i Kaz. Russak Skalmierzyce — Istnieją względy wyższe, niż sport i te właśnie nakazały zrezygnować z wymienionego zawodnika.

Czytelnicy Przeglądu Sportowego — Sędzia miał rację, z chwilą gdy bramkarz odbił piłkę gracz wykonujący rzut karny miał prawo kopnąć ją po raz drugi i zdobyć bramkę. Inaczej byłoby, gdyby piłka odbiła się od słupka czy poprzeczki (tak było na meczu Legia — Wisła) wówczas powtórne dotknięcie piłki przez egzekwującego piłkarza byłoby naruszeniem przepisów.

WARUNKI PRENUMERATY
miesięcznie . . . . zł 95.—
Wpłacać wyłącznie na adres Administracji — Warszawa, ul. Mokotowska 3 „Przegląd Sportowy", konto P. K. O. I-1923
CENY OGŁOSZEŃ
za 1 mm w tekście szerokości jednej szpalty — 80 zł.

Wydawca: ZMP, Warszawa
Redaguje Komitet
Redakcja i Administracja
WARSZAWA, MOKOTOWSKA 3
TELEFONY: 8.70-01, 8.70-03, 8.82-31
Tłoczono w Drukarni „Robotnik" Nr. 1
B-55842